Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru **20 groszy**

Nr. 9 — Kraków-Lwów, 28-go lutego 1937 r. — Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł.
„ półrocznie . . 4,50 zł.
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

**Wychodzi co niedzielę.**

# Piast

**Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.**

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

**Wychodzi co niedzielę.**

**Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4**

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

**Wydanie drugie po konfiskacie**

# Inteligencja ludowa
## — a deklaracja p. Koca

**Inteligencja ludowa zamieszkała w Krakowie, na zebraniu w dniu 21 lutego br., w redakcji „Piasta" po referacie i obszernej dyskusji nad sytuacją polityczną w państwie i deklaracją p. pułkownika Koca, powzięła jednomyślnie uchwałę, w której stwierdza, że stoi na stanowisku uchwał ostatniego Kongresu Stron. Ludowego, które to uchwały wskazały drogę do uzdrowienia stosunków politycznych i gospodarczych w państwie. O zrealizowanie tych postulatów, — głosi deklaracja — stojąc ramię przy ramieniu z masami chłopskiemi, będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.**

# Uchwały „naprawiaczy"

W dniu 18 bm. o godz. 14 odbyło się w Sejmie R. P. plenarne posiedzenie Parlamentarnego **Związku Działaczy Społecznych.** Zebranie zagaił i przewodniczył mu poseł Czesław Dębicki. Referat polityczny wygłosił p. senator Malski. W rezultacie ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie, zebrani na wniosek senatora Malskiego przyjęli następującą uchwałę:

„Związek Działaczy Społecznych stwierdza, że w wyniku dotychczasowych prób organizowania się społeczeństwa tworząca się obecnie sytuacja w niczym nie przekreśla ani postawy naszej, ani też kierunku naszej działalności.

Zgodnie z dotychczas głoszonymi przez Związek Działaczy Społecznych tezami oraz sformułowaniami, zawartymi m. in. w „Strategii Narodtu" cz. I, naród polski po uzyskaniu niepodległości politycznej ma przed sobą jako najbliższy etap realizacyjny, **uzyskanie za wszelką cenę niepodległości gospodarczej.**

**W marszu tym udział wziąć muszą wszystkie kolumny naszego narodu.**

**Bez obcych wzorów i jakichkolwiek wpływów obcych agentur naród nasz własnym wysiłkiem duchowym i materialnym zdobyć i rozwinąć musi swoją pozycję polityczną i gospodarczą.**

Dysponując dwiema podstawowymi wartościami: **ziemią i pracą, baczyć musimy, by dysponujący nimi człowiek miał w każdej sytuacji czynną postawę ideową, a poprzez swoje zespoły społeczne — należyte miejsce w wielkim procesie twórczym naszego narodu.**

Zorganizowanie woli narodu dokonane być musi na podstawowych imponderabiliach: **uczciwości osobistej oraz rzetelnej moralności w życiu publicznym.**

Przykładem i pracą na naszych posterunkach działalności społeczno-gospodarczej stwierdzać będziemy, że tylko pozytywne osiągnięcia są wyrazem rzetelnego stosunku do głoszonej idei".

# Prasa o deklaracji płk. Koca

„Goniec Warszawski" stwierdza, że płk. Koc i jego organizacja przystąpił do pracy w warunkach znacznie gorszych od tych, jakie miał płk. Sławek, gdy tworzył BBWR i pisze: „Czują to zapewne redaktorzy pism prorządowych, bo wczorajsze oświadczenie płk. Koca tytułują: „Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzonego przez płk. Adama Koca". Tytuł ten świadczy, że cała odpowiedzialność za nową organizację legionową spada na barki płk. Koca. „Goniec" przytacza jako fakt godny uwagi, że płk. Koc pracował długo, zanim zdecydował się na ogłoszenie tej deklaracji. Prawie 9 miesięcy minęło od głośnej mowy marszałka Śmigłego Rydza, na którą płk. Koc się powołuje jako na natchnienie swej deklaracji programowej. — Widocznie sporo rozmów i dyskusji trzeba było przeprowadzić w obozie legionwym, ażeby można było wystąpić z elaboratem legionowym. Publiczną jest tajemnicą, że przez ten czas w obozie legionowym pomiędzy poszczególnymi grupami toczyły się namiętne spory i dochodziło do ostrych walk osobistych. Świadczy choćby o tym atak konserwatystów z grupy płk. Sławka na min. Poniatowskiego i podjazdy pod pozycję ministra Kwiatkowskiego. Zresztą upadek rządu Kościałkowskiego jest wymownym tego dowodem. „Goniec" stwierdza, że jeżeli chodzi o stronnictwa opozycyjne to te negatywnie ustosunkowały się do poczynań płk. Koca.

„Goniec Warszawski" pisze w dalszym ciągu: „Szereg środowisk zwraca uwagę, że deklaracja pułkownika Koca w mniejszym stopniu zaangażowała się w stosunku do nacjonalizmu i zjawisk społecznych jak referat pułkownika Miedzińskiego w klubie dyskusyjnym. Gdy pułkownik Miedziński starał się wzmocnić zasady neonacjonalizmu legionowego, pułkownik Koc zastosował strychulec umiarkowania do rewolucji myślowej, która ogarnęła doły legionowe. Świadczy o tym ustęp z jego kompletny brak dynamizmu w tej deklaracji. Więcej go było w początkowych deklaracjach BBWR. Rezultat można na razie określić następująco: Więcej spodziewano się po deklaracji pułkownika Koca, niż ona przyniosła.

## Ch. Dem. wobec deklaracji płk. Koca

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego P. S. Ch. D. na posiedzeniu w dniu 22 lutego uchwalił oświadczyć, co następuje:

**„Chrześcijańska Demokracja uznawała zawsze potrzebę złagodzenia walk politycznych zespolenia sił narodu dla obrony Polski. To też zawsze gotowa jest podjąć każdą uczciwą inicjatywę w tym kierunku, bez względu na to, skądkolwiekby ona wychodziła. Prawdziwa jednak konsolidacja narodu nie polega na sztucznym wtłaczaniu prądów ideowo-politycznych w jedną formę organizacyjną, lecz na stosowaniu** w polityce zasad praworządności i moralności. Naród polski, którego dziełem jest państwo polskie, musi otrzymać możność decydowania o swym losie, a w tym celu konieczne są uczciwe, demokratyczne wybory. Deklaracja p. Koca, mglista, ogólnikowa, trącąca obcym totalizmem, biorąca za punkt wyjścia konstytucję kwietniową, nie daje odpowiedzi na stawiane przez naród pytania co do likwidacji obecnego systemu, przeprowadzenia nowych wyborów, powrotu byłych więźniów brzeskich, zniesienia Berezy.

Chrześcijańska Demokracja walczy nie tylko o otaczanie Kościoła „należytą opieką", lecz do oparcia całego życia zbiorowego na zasadach chrześcijańskich, o złamanie szkodliwych wpływów żydostwa i masonerii, czego nie można osiągnąć bez ingerencji państwa. Ch. Dem. domaga się rozwiązania kwestii żydowskiej drogą ustawodawczą, zgodnie z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej. Za konieczne uważa Ch. Dem. odżydzenie miast, przemysłu, handlu i wolnych zawodów oraz usunięcie szkodliwych wpływów żydowskich na kulturę polską.

W tym stanie rzeczy Chrześcijańska Demokracja wzywa swych członków i sympatyków do dalszej wytrwałej pracy pod jej sztandarem, do dalszej nieustępliwej walki o Polskę chrześcijańską, narodową i sprawiedliwą.

— :-: —

# Konfiskaty

Ostatni numer „A. B. C." został skonfiskowany dwukrotnie. Pierwszej konfiskacie uległa notatka w związku z deklaracją płk. Koca, a drugiej konfiskacie uległ początkowo niezajęty artykuł wstępny p. t. „Nic nowego". Skonfiskowany został również „Goniec Warszawski" za końcowy ustęp artykułu p. t. „Deklaracja płk. Koca".

# Zamach na marszałka Graziani

Dzienniki włoskie donoszą: **Wczoraj około godz. 12-tej wicekról Etiopii marszałek Graziani z okazji narodzin przyszłego następcy tronu ks. Wiktora Emanuela dokonał rozdania darów kościołom, świątyniom muzułmańskim i biednym w Addis Abebie w obecności władz cywilnych, wojskowych i szefów tubylczej ludności. Po uroczystości z grupy jednostek, które zmieszały się z tłumem, rzuconych zostało parę bomb ręcznych. Marszałek Graziani został lekko ranny. Poważniejsze rany odniósł natomiast gen. Liotta. Poważniejsze rany odniosło również kilku tubylców, wśród nich szef kościoła koptyjskiego w Etiopii Abuna Cyryl.** Dzienniki nie informują, czy sprawcy zamachu zostali ujęci.

## 2000 aresztowań w Addis Abebie

Donoszą urzędowo z Addis Abeby pod datą 21 lutego: **Stan zdrowia marsz. Graziani stale się poprawia.** Poprawił się również stan zdrowia gen. Liotta.

**Bezpośrednio po zamachu policja dokonała 2.000 aresztowań.** Prokurator wojskowy prowadzi śledztwo celem wykrycia winnych, którzy zgodnie z instrukcjami, nadesłymi z Rzymu, **zostaną osądzeni niezwłocznie. Oddziały faszystowskie przeszukały i oczyściły kilka podejrzanych dzielnic miasta. Masy ludności zachowują spokój. 30.000 żołnierzy włoskich stoi garnizonem w Addis Abebie.**

## Walki w Abisynii

Na podstawie wiadomości z Addis Abeby donoszą z Rzymu, że **powstańcy abisyńscy zaatakowali oddział wojskowy włoski. Powstańcy zostali pobici, a ich dowódca dedżak Gabry poległ w walce. Ujęci powstańcy zostali natychmiast rozstrzelani.** Swego czasu Gabry po zajęciu Addis Abeby złożył hołd Włochom.

— :-: —

## Kongres antykomunistyczny

Czynione są przygotowania do międzynarodowego kongresu antykomunistycznego. Organizacja spoczywa w ręku kierownika „anty-kominternu" niemieckiego Ehrta. Kongres odbyć się ma w Berlinie z udziałem przedstawicieli szeregu narodów.

## Burze w okręgu paryskim

W okręgu paryskim panują gwałtowne burze i deszcze. Poziom wód na Sekwanie podniósł się o ponad 20 centymetrów. Gwałtowne deszcze wyrządziły również wielkie szkody w departamencie Cher. — W wielu okolicach komunikacja jest przerwana.

# Naczelnik w chłopskiej sukmanie

Było to na przedwiośniu, w marcu 1794, gdy Kościuszko zaczynał swoje powstanie, ostatnią wielką walkę o niepodległość ginącej dawnej Polski. Ale chociaż po marcu, po krakowskim akcie powstania (z 24 marca), po Racławicach (4 kwietnia), po oswobodzeniu Warszawy (17 kwietnia) przyszedł listopad, a w nim rzeź Pragi, upadek Warszawy, zagłada wojska, to przecież radosna jest pamięć czynu Kościuszki. Czyn ten był zwiastunem wiosny. Zwiastunem nowej, odrodzonej Ojczyzny. Zwiastunem wyzwolenia uciemiężonego ludu wiejskiego.

Zanim został Najwyższym Naczelnikiem Siły Zbrojnej Narodowej był Kościuszko i w odległej Ameryce i na ziemi polskiej bojownikiem wolności, a sprawę wolności związał w duchu na zawsze ze sprawą ludu. Widział, walcząc w szeregach amerykańskich, **czego dokonać może lud wolny, świadomy swych praw, broniąc ich przed obcym najazdem.** Widział później w Polsce w wojnie 1792 roku, że sama sprawność i dzielność zawodowego żołnierza Polski w nierównej walce z rosyjską i pruską przemocą nie ocali. Zwycięstwo zależało w jego przekonaniu „na **upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnem wszystkich ziemi naszej mieszkańców**". Widział, że „postawić odrazu 100.000 wojska liniowego jest trudno w naszych okolicznościach", ale wierzył, że „masę 300-tysięczną łatwo przyjdzie". We Francji rewolucyjnej, walczącej z koalicją wszystkich prawie państw Europy, widział Kościuszko te **masy wolnych obywateli**, powołanych pod broń na ratunek zagrożonej ojczyźnie, idących w ogień, odrazu niemal po wcieleniu w szeregi, zwyciężających przez umiłowanie sprawy, za którą **walczą i przez swoje poczucie wyższości człowieka wolnego nad niewolnikiem.**

Niewolnikiem był prawie chłop polski. Ciężkie jarzmo poddańczo-pańszczyźniane znosił od wieków. Nie zmieniły doraźnie jego położenia reformy, związane z konstytucją 3-go Maja. Czy chłop ten, powołany masą do broni, zechce bronić Ojczyzny, która nieraz bywała mu nie matką, ale macochą. **Kościuszko wierzył w lud.** Kazał masę chłopską uzbrajać. W pierwszej bitwie, pod Racławicami, sam poprowadził pierwszy oddział chłopów w kosy, uzbrojonych na armaty rosyjskie. Odtąd na chorągwi kosynierów krakowskich wypisał słowa: „**Żywią i bronią**". **Wypowiedział w tych słowach godność ludu wiejskiego i jego znaczenie niezmierne w życiu narodu,** którego lud ten stanowi masę, który żywi, a który walczy. Odtąd przyjął Kościuszko za ubiór chłopską, krakowską sukmanę. To były zewnętrzne znaki. Na nich nie poprzestawał Kościuszko.

Nietylko pojmował on, że **nie ma dla Polski zbawienia, jeśli cała masa ludu nie stanie na jej obronę. On kochał lud.** Kochał chłopa. Gryzł się jego niedolą. Chciał go widzieć wolnym, oświeconym, obywatelem-patriotą. Chciał w Polsce „**rządu trwałego z uszczęśliwieniem wszystkich**". Walcząc o wolność — tak pisał — „**wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwić pragniemy**". Chciał usunąć „przesądy i opinie, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny, dotąd dzieliły lub dzielić mogą". Nie mógł za jednym zamachem usunąć przywilejów szlachty, która dotąd wszystkiem była w narodzie. Zmierzał do tego stopniowo. Nie miał mocy stanowienia praw. Mógł, tylko czasowe wydawać zarządzenia. Ale takie właśnie **jego zarządzenia brały wciąż w obronę lud, rodziny walczących: a wreszcie pamiętny uniwersał, wydany w obozie pod Połańcem przełamał całkowicie dotychczasową, zadawnioną bierność państwa wobec chłopskiej niedoli.** W twardych tam słowach piętnował Kościuszko srogie obchodzenie się z ludem, ciemiężenie rodzin żołnierzy; zapowiadał kary na prześladowców, jako na nieprzyjaciół i zdrajców Ojczyzny. Kazał ogłosić ludowi, zdanemu dotąd na samowolę właścicieli ziemskich, że podług prawa pozostaje pod opieką rządu krajowego, że **osoba wszelkiego włościanina jest wolna.** Uwalniał od pańszczyzny powołanych pod broń. Ustanawiał dozór prawny nad stosunkami pomiędzy własnością ziemską a ludem. Był to na owe czasy olbrzymi krok naprzód. Gdy później, po latach kilkunastu, cesarz Napoleon w Księstwie Warszawskiem ogłosił znowu wolność chłopów, reformy jego mniej dawały chłopom od reformy Kościuszki.

Jak Polska długa i szeroka i daleko poza jej granicami szerzyła się **wieść o Kościuszce, oswobodzicielu chłopów, naczelniku w chłopskiej sukmanie.** Nie było mu danem zwyciężyć wielkiej przemocy trzech mocarstw. **Ale dziesiątki tysięcy chłopów stanęły w szeregach w wojnie kościuszkowskiej.** Był przez masy uwielbiany i słuchany, jak prorok. Budził w sercach spracowanego i zgnębionego ludu wiarę w przyszłość, dumę ludzką, poświęcenie i męstwo.

**Podnosił chłopa społecznie. Podnosił chłopa duchowo. Jako wolnego Polaka, jako obywatela-żołnierza, wprowadzał chłopa do historii, wiódł do sławy.**

**W sercach chłopskich żyć będzie wiecznie.**

\+ + +

**Różni bywają wodzowie narodów. Bywają — znamy takich wśród dzisiejszych „wodzów", którzy wyniesieni zostali na barkach ludu, jako jego przywódcy, jego rzecznicy, jako bojownicy wolności. A gdy do władzy doszli, odebrali ludowi prawa, odebrali mu wolność, z obywateli zrobili niewolników.**

Nie takim wodzem był Kościuszko. On nigdy sprawie ludu się nie sprzeniewierzył. Nigdy nie zapomniał swych racławickich kosynierów. Do ostatka głosił ich chwałę. Głosił wiarę w lud. Domagał się sprawiedliwości dla ludu.

Na jego milionowych masach wciąż myślą budował przyszłość narodu.

W dzisiejszej Polsce z utęsknieniem wspomina się tego Naczelnika. Tego wodza, miłującego lud, przez lud umiłowanego.



Dom Polski w Czerniowcach. Centrala życia polskiego w Rumunii.



## Z ziemi tarnowskiej

# Kto operuje „jedynką" to je chleb z szynką

*ECHA POWODZI W POW. TARNOWSKIM*

Jak się dowiadujemy, *w sprawie głośnej, popełnianych nadużyć w „Pow. Kom. Pom. Ofiarom Powodzi" w Tarnowie w r. 1934-35, był przesłuchiwany w charakterze świadka, przez p. prokuratora Stoegermaiera, w którego rękach spoczywają dochodzenia w tej nad wyraz przykrej sprawie, p. Brożek Edward z Tarnowa,* który, oprócz już znanych czytelnikom „Piasta" wiadomości o nadużyciach *złożył zeznania w sprawie fałszowania asygnat.*

I tak mieszkanka *wsi Głów*, gm. Wierzchosławice zniszczona powodzią w zupełności, *otrzymała zapomogi gotówką zł. 20 — a obecnie przypisano jej do zwrotu zł. 120; Proszowiczowi Wł. z Głowa dano zapomogę zł. 50, a przypisano do zwrotu 150 itd.*

Drobiazg — przypisano chłopu tylko jedynkę, a to w myśl szumnie głoszonych haseł, w czasie wyborów brzeskich z których jedno brzmiało — „kto operuje „jedynką", to je chleb z szynką" — a kto nie, to ginął z głodu, jak nieszczęśliwi powodzianie, a to na skutek metod ówczesnego starosty Lissowskiego (obecnie wysokiego dygnitarza w Warszawie) i starosty Choczyńskiego.

I to robiono z poczucia wysoko rozwiniętego „patriotyzmu", bo to przecież spływali z wodą i ginęli z głodu chłopi Witosowi — jak się *wyraził osławiony już dzisiaj w całej Polsce z kradzieży dolarów poseł B. B. Starzyk (obecnie w więzieniu).* Chłopi Witosowi żyją w nędzy i wierności dla Witosa, a *chłopi Sławkowi, dopisujący jedynki,* jedli bułki i szynki, inni wyciągali z listów dolary i z wdzięczności za te bułki i dolary odwrócili się plecami do Sławka, wietrząc nowe koryto, nowe bułki u Koca.





## Przesłuchanie p. Choczyńskiego

Jak się dowiadujemy, dnia 17 lutego *został przesłuchany przez p. prokuratora, starosta tarnowski, p. mgr. Choczyński w sprawie niewiadomej szerszej publiczności.*

## Urlop p. Choczyńskiego

Z dniem 20 bm. otrzymał p. wicestarosta tarnowski, mgr. Choczyński dłuższy urlop, z którego ma pójść na stanowisko do Brześcia. Niewiadomo, czy to awans?

## Ludzie najwyższej „rangi" zaufania

Przebywający od szeregu miesięcy w więzieniu tarnowskim, *podejrzany o wykradanie dolarów z listów amerykańskich, jako kontroler pocztowy, były poseł BB. Ign. Starzyk,* w jednym z procesów, wytoczonych swoim przeciwnikom, jeżeli chodzi o konkretny wypadek, to redaktorowi „Gońca Tarnowskiego", p. Jeżowerowi o zniesławienie, w mowie obrończej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie oświadczył! — „czyni mi się różne zarzuty natury moralnej i etycznej, *pozwolę sobie powiedzieć, że ja cieszę się i cieszyłem się u płk. Sławka, jak i innych wielkich patriotów z obozu legionowego, najwyższą „rangą" zaufania, czego widomym dowodem jest fakt, że mandat poselski otrzymałem z rąk śp. ministra Bron. Pierackiego, który zrzekł się go w okręgu wyborczym Tarnów, na moją korzyść. Takimi dowodami zaufania najwyższych ówczesnych czynników państwowych mogło i może poszczycić się nie wielu ludzi w Polsce".*

Mimo powoływania się na tak wysokie koneksje p. Starzyka, sąd uwolnił p. Jeżowera z zarzutu zniesławienia.

# Łajdactwo!

Dnia 12 bm. zawezwano mnie do starostwa w Rudkach i tam pokazano mi list, treści następującej:

**„Do Pana Premiera Składkowskiego w Warszawie. Donoszę, iż zarządzenie Pana Premiera w sprawie polowań nie jest zupełnie przez tut. urzędników respektowane, że urzędnicy ci nie tylko po dworach polują, ale dobrze piją i się bawią, że urzędnicy pozabierali gminne polowania, nie dopuszczając innych do licytacji, że władze wydają karty na broń zawodowym kłusownikom, że policja na doniesienia na kłusownictwo nie reaguje, bo się obawia wpływów pewnych ludzi i t. d.".**

Na dole pod listem podpis **Antoni Paszycki**, były poseł na Sejm.

Już sam podpis, świadczył, kto był autorem listu, a ponieważ cały powiat wie, z którym Żydem prowadzę walkę, dlatego domyśleć się można czyja to robota i takie władzom dałem wyjaśnienie.

List ten został nadany 9 stycznia we Lwowie i Żyd ten też w tym czasie był we Lwowie. Naturalnie na piśmie zaprzeczyłem, jakobym był autorem wspomnianego listu, bo lojalnie stwierdzam, że w tym roku akuratnie postępowanie urzędników było wręcz przeciwnie, jak to podano w liście do premiera.

Takich to już sztuczek rozzuchwalone żydostwo używa w walce z niewygodnymi sobie ludźmi. **Ciekaw jestem bardzo, czy władze zarządzą śledztwo w tej sprawie,** bo ja mogę im służyć dalszymi informacjami do wykrycia łajdaka, podszywającego się w swej ohydnej robocie pod moje nazwisko.

**Antoni Pasicki**, b. poseł na Sejm.

# Wieś a nauczycielstwo

W dwóch ostatnich numerach *„Odnowy“* p. *Adam Ordęga* zajmuje się warunkami w jakich pracuje dziś szkoła powszechna, jak również zajmuje się stosunkiem chłopów do nauczycielstwa. Oto, co czytamy: „Brak izb lekcyjnych, anormalne przeciążenie nauczyciela uczniami, mała liczba nowych etatów nauczycielskich, przewaga jednoklasówek — to wszystko składa się na to, że nauka w naszej szkole powszechnej, zwłaszcza niżej zorganizowanej, staje się częstokroć fikcją. Do tego dołącza się jeszcze jeden czynnik, który w wysokim stopniu utrudnia pracę nauczyciela, zwłaszcza na terenie wsi, bo o niej chcemy tu mówić.

Czynnikiem tym jest *ogromne naprężenie stosunków między ludnością wiejską a nauczycielstwem.* Tam, gdzie powinno istnieć z natury rzeczy współdziałanie i współpraca, dziś bardzo często istnieje *głęboka nieufność, albo wręcz stosunek wrogi.* Dowodnie świadczy o tym z jednej strony niedawna ankieta p. t. „Stosunek nauczycielstwa do ludności“ rozpisana przez organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski“, a z drugiej „Pamiętniki chłopów“ i luźne wypowiedzi na ten temat w prasie Stronnictwa Ludowego. Wsłuchajmy się w te głosy i wysnujmy z nich wnioski.

*Większość nauczycieli — związkowców zabierających głos w tej ankiecie stwierdza otwarcie, że na terenie całego niemal kraju stosunki są napięte.*

„Wszelkie zapędy pisze jeden z nauczycieli — rozbijają się o mur nieufności i obojętności. *Wszak wśród społeczeństwa wiejskiego tkwi jeszcze przekonanie, że nauczyciel to pewnego rodzaju naganiacz polityczny i to mający wrogie zamiary wobec tego środowiska.* Stąd ta właśnie nieufność, z którą się spotyka nauczyciel w pracy społecznej nawet najbardziej oddalonej od wszelkiej polityki. „Głos Nauczycielski, 1936 nr. 16).

*

Drugi zauważa: *„Najwięcej szkód narobiło nam związkowcom — nauczycielom politykowanie, które zmuszało do nagłej i skrajnej zmiany poglądów na ludzi, środki działania, ideały, a wogóle paczyło charaktery i wprowadzało chaos w ustalone poglądy“ (nr. 13).*

*

Inny konstatuje: *„Wieś dzisiejsza to nie ta dawna, ale nowa, żyjąca pełnym życiem wolnego obywatela.* Należy unikać prac mających tylko podnieść znaczenie nauczyciela, a prowadzić takie, które są dla wsi istotnie potrzebne. Czas skończyć z t. zw. „Społecznym bujaniem“, które niestety dziś się tak zakorzeniło“. (n. 16).

*

Inny otwarcie dodaje: *„W pracy staje na przeszkodzie albo obojętność i nieufność ludności, albo wręcz wrogi stosunek“. (nr. 16).*

Dalej autor przytacza *głosy chłopskie,* powołuje się na korespondencje z Łęczyckiego, przytacza korespondencje z Mieleckiego, zamieszczone w „Piaście“, w których wyrażono stosunek chłopów do nauczycieli.

Dalej czytamy:

— „Cóż więc dziwnego, że rozbudzona dziś politycznie wieś patrzy podejrzliwie na tego, w którym widzi poprawę znienawidzonego systemu. W dodatku byli to ludzie (nauczyciele), którzy nie cofali się przed wykonywaniem najbardziej „czarnej roboty“. —

Mówiąc dalej o Związku Nauczycielstwa Polskiego pisze:

— „Dziś Z. N. P. w chwili, gdy sanacja uległa „dekompozycji“, znalazł się w przykrej sytuacji. Zaczęto dąć w surmy najczerwieńszego radykalizmu, rozwieszono z hukiem sztandary antyklerykalizmu, a *wszystko po to, by ludzie zapomnieli, że od roku 1926 do 1936 Związek Nauczycielstwa Polskiego odgrywał rolę najwierniejszego lokajczuka sanacji.* Zaczęto się mizdrzyć do socjalistów i ludowców. Chłopi — jak dowodzą głosy „Piasta“ — nie dają się nabrać na takie plewy, nie są skłonni zapomnieć o niedawnej przeszłości. Wątpimy czy i P. P. S. będzie miała ochotę na przygarnięcie przybytku, który mógłby być wysoce kłopotliwym. Uzdrowienie stosunków w Z. N. P. musi wyjść samo z szeregów nauczycielstwa. Bierne masy nauczycielstwa szkół powszechnych muszą zrozumieć, że „morale“ środowiska, któremu ton nadają Machowscy, Drzewieccy, kompromituje cały Z. N. P. w opinii społeczeństwa. Niewątpliwie o ile masy te potrafią zrzucić z siebie opiekę prowodyrów, wyłonić nowe władze, które będą prowadzić robotę zawodową, a nie polityczną, wtedy zniknie jedna z zapór utrudniających stosunek między ludnością a nauczycielstwem.“

## Echa samobójstwa urzędnika P. K. O. w Warszawie

W związku z samobójstwem urzędnika Zygmunta Weita PKO. stwierdza na podstawie szczegółowych dochodzeń, że żadne nadużycia ze strony tegoż Weidta, ani z innej strony nie miały miejsca.

Przeprowadzone dochodzenia nie wykazały również, aby Weit zajmował się nielegalnymi interesami dewizowymi. Okoliczności samobójstwa wskazują, że przyczyną były prywatne stosunki pieniężne Weita z kilkoma kolegami biurowymi i z innymi, których zaufania Weit nadużył.

Wszystkich P. T. Czytelników, którzy reklamują nieotrzymanie Nr. 6-tego, zawiadamiamy, że numer ten uległ konfiskacie.

**Administracja.**

# Stanowisko legionistów krakowskich

## przed deklaracją p. Koca

Krakowski oddział Związku legionistów utworzył przed rokiem klub dyskusyjny, który odbył 23 wieczory dyskusyjne. W dyskusjach przerobiono aktualne zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze. W zebraniach tych brali również udział zaproszeni nielegioniści, znawcy poszczególnych zagadnień.

Obecnie organ krakowskiego oddziału Związku legionistów, czasopismo „Oleandry“, ogłasza zasadnicze tezy, ustalone w czasie wieczorów dyskusyjnych. Organ legionistów zaznacza, że tezy te nie są formalnymi uchwałami, lecz tylko tematami, które były przedyskutowane i jednomyślnie na wieczorach dyskusyjnych uzgodnione i uznane. Celem klubu dyskusyjnego było i jest ustalenie pewnego poglądu na polską rzeczywistość, poglądu, który by był wyrazem zwartej opinii legionistów do wypowiedzenia swych zapatrywań.

W dziedzinie politycznej klub dyskusyjny legionistów krakowskich wyraził jednomyślnie zapatrywanie, że *„należałoby powrócić do wielkich i nigdy nie przestarzałych zasad demokratycznych, których pierwszym wyrazem musiałby być Sejm, powstały ze zmienionej w myśl tychże zasad ordynacji wyborczej“.*

Klub dyskusyjny dał też wyraz przekonaniu, że powrót do demokracji umożliwi „realizowanie wielkich celów w życiu publicznym, a przez to realizowanie siły i potęgi państwa“.

Ponadto podkreślono konieczność oparcia ustroju o własność prywatną, zerwania z systemem protekcyjnym i podjęcia bezwzględnej walki z niemoralnością w życiu publicznym.

Ale jak to tam będzie dalej — to niewiadomo.

# Jak długo urzędować będzie jeszcze

## sławny starosta Wąs?

Pan premier generał Składkowski wydał słuszne zarządzenia, aby *nadużycia funkcjonariuszy państwowych były natychmiast oddawane prokuratorowi.* Od roku przeszło toczą się dochodzenia przeciwko dr. *Holzbergerowi i tow. w Jarosławiu* — po raz drugi aresztowano rachmistrza *Straussa i Holzbergera* — innych zwolniono, przesiedział się w więzieniu sławny kwestarz sanacyjny *Możdżon* — *urzęduje jednak dalej w Lubartowie starosta Wąs, za którego urzędowania w Jarosławiu działy się te nadużycia.*

Czy panu premierowi wiadomo o tym — a gdzie prokurator, a gdzie Minister Sprawiedliwości? *Ludowcy.*

# Czy stronnictwa przeżyły się?

W dniu 12 lutego br. w Klubie dyskusyjnym w Warszawie wygłosił referat poświęcony sprawom politycznym pan pułk. Miedziński, który obwieścił światu nowinę, że dotychczasowe stronnictwa stały się przeżytkiem.

Odpowiada mu pismo tygodniowe **„Depesza“** następująco:

„Nazwanie „dotychczasowych“ stronnictw — przeżytkiem, kłóci się z konkluzjami **nawet mało wybujałego rozumu politycznego,** zasię wspomniana wzmianka o „sprośności“ grupy konserwatywnej zaczepia o inną sferę, powiedzmy, subtelną.

Ziemiaństwo, stanowiące jądro stronnictwa zachowawczego, już na jesieni 1926 r. pierwsze przeszło ze wszystkimi sztandarami do obozu sanacyjnego, podrywając przez to w dużej mierze wpływy? Po zmianie frontu grupa konserwatywna wytrwała odtąd na zajętym stanowisku i „współpracowała“ lojalnie we wszystkich przeobrażeniach ustrojowych, jakich jej kazano dokonywać. Jeżeli „dekompozycja“ doznana zmusza dziś obóz sanacyjny do przegrupowania, **nie przystoi wiernych sojuszników odprawiać z kwitkiem obelżywym. Nieprawdą jest, że atrybutem polityki musi być niechlujstwo.**

Lecz wróćmy do punktu wyjścia.

Pan pułk. Miedziński utrzymuje,, jakoby dotychczasowe stronnictwa stały się przeżytkiem. Co prawda, nie mówi, dlaczego? Nie argumentuje, lecz dekretuje. Stały się przeżytkiem, i basta.

Spojrzymy jednak po kraju zastanówmy się.

Czy przestały naprawdę istnieć, czy pokruszyły się dźwignie poglądów i działań, które kazały narodowym demokratom (endekom) szukać oparcia dla koncepcji odrodzonego państwa we Francji i pozwoliły ich przedstawicielowi Romanowi Dmowskiemu reprezentować Polskę na konferencji pokojowej, obok Ignacego Paderewskiego?

Czy przeżyły sięw istocie hasła i programy społeczne Polskiej Partii Socjalistycznej, która w przyszłym Cieniu Marszałka i pod jego rozkazami na dziesiątki lat przed wielką wojną hekatombami ofiar ścieliła drogę do Niepodległości, a po dzień dzisiejszy pozostała bodźcem machinacji dla wszelakiego typu grupek, wypisujących androny o „przebudowie struktury społecznej“?

Czy zapadły w nicość i straciły rację bytu zawołania chrześcijańskiej demokracji, która pod rozkazami Korfantego wstrząsnęła ludem śląskim i kazała mu po stuleciach uśpienia pójść z furią na bój krwawy o połączenie z Macierzą?

A Narodowa Partia Robotnicza, współzawodniczka PPS, złączenie pierwiastków ideowych socjalizmu i nacjonalizmu, przed dziesiątkami lat już dokonane, nie działała ona i nie oddziaływa na duże zastępu ludności robotniczej i na stan średni, zwaszcza na zachodzie Polski, i czy ta NPR nie jest przypadkiem także pożywką duchową pewnych, pod egidą władz bezpieczeństwa grasujących frakcyjek i partyjek?

Lecz dla przewodniczącego i referenta Klubu Dyskusyjnego wszystkie te po dzień dzisiejszy naocznie działające prądy są — przeżytkiem. Dlaczego?

Bo nie umieją się dostosować do nowych warunków!

Aha. Do warunków trzeba się dostosować. Do rzeczywistości bartlowskiej...

**Bieda jednakowóż z tym tylko, że owe... warunki... od roku poszukują oparcia namacalnego, aby wylegitymować jakieś prawo do własnego istnienia. Kluczyk nareszcie znaleziono.**

**Młody onerowiec, młody socjalista i narodowiec — wszyscy trzej radykalni i narodowi — oni chyba dostosują się do warunków, bo dzisiaj zarówno syn piłsudczyka, jak syn endeka gotowi są chwycić za broń, aby stworzyć silne państwo,**

Można zapewnić p. pułkownika Miedzieńskiego, że Armia Polska byłaby diablo mała, gdyby poza oboma tymi synami nie były gotowe chwycić za broń, **w razie potrzeby, nieprzejrzane masy całej ludności kraju.** Realniejszym przedsięwzięciem byłoby założenie biura pośrednictwa małżeństw pomiędzy synami piłsudczyków i córkami endeków. Zyskałby na tym przynajmniej przyrost ludności.

Z taką drużyną młodych onerowców, socjalistów i narodowców, ujętych w karby, nie tyle na wzór Rosji, Włoch i Niemiec, ile za przykładem doskonale sobie znanych stosunków — w Turcji i Japonii, p. pułk. Miedziński rusza na podbój ostateczny partii dotychczasowych.

**Zatkało go tylko na wspomnienie olbrzyma, zwartego złomu chłopskiego. Przeżytkiem nie śmiał nazwać Stronnictwa Ludowego. O młodych ludowcach ani wspomniał. W stosunku do lewicy chłopskiej i robotniczej wyznacza się „Polsce“ rolę — arbitra w zagadnieniach społecznych. Cienka to śpiewka.**

Wszystko razem: Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus! (rozpadają się góry, rodzi się ucieszna mysz).



# Co piszą inni?

## Standaryzacja przekonań

**Feljetonista „Robotnika“, konsekwentnie zwalczającego system hitlerowski, opowiada, jak to władcy Mirmidonii zastanawiali się, dlaczego jest źle.**

*„Po długich medytacjach przyszli do wniosku, że w Mirmidonii dlatego źle się dzieje, że Mirmidończycy są zanadto indywidualistami. Każdy Mirmidończyk chciałby nosić takie ubranie, jakiego nikt nie nosi, a każda Mirmidonka — taki kapelusz, jakiego żadna inna kobieta pod słońcem nie ma.*

*To pogoń za oryginalnością dotyczyła nie tylko zagadnienia ubrania, ale wogóle wszystkich dziedzin życia, a nawet sposobu wysławiania się, oraz myślenia.*

*Władcy Mirmidonii uważali, że taka pstrokacizna wikła stosunki, a przede wszystkim utrudnia kontrolę nad poddanymi władzy. A władcy Mirmidonii byli zwolennikami życia ułatwionego.*

*Dlaczego ma istnieć aż dziesięć czy więcej numerów kołnierzyków? To utrudnia handel i przemysł. Niech się ludzie stosują do kołnierzyków, a nie kołnierzyki do ludzi.*

*Dlaczego ma każdy ubierać się według własnego upodobania? Mundur rozwiązuje wszystkie zagadnienia.“*

**Najniebezpieczniejszą jest standaryzacja poglądów. Tłumiąc rozwój myśli politycznej i sztucznie wtłaczając cały naród w jedną formę wyrządza się krajowi zawsze wielką szkodę.**

## Gdańsk a Polska i Niemcy

**„Kurier Poznański“ zwraca uwagę na fakt, że Niemcy przy każdej sposobności podkreślają, że Gdańsk to sprawa polsko-niemiecka. Charakterystyczne są ostatnie zaprzeczenia co do podróży Goeringa.**

*„Z komunikatu agencji „Der Deutsche Dienst“ warto przytoczyć ustęp następujący:*

*„Niemcy i Polska muszą sobie najenergiczniej wyprosić, aby sprawa (sprawa gdańska — red.), która już dawno pomiędzy obu państwami została załatwiona, która dotyczy tylko Niemiec i Polski, bywała przez wiecznych burzycieli pokoju w Europie („Kriegstreibern in Europa“) wyzyskiwana do mieszania się w sprawy wewnętrzne obcych państw, aby bywała pretekstem do burzenia dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy obu narodami.“*

*Niemieckie „dementi“ — zauważa „Kurier Poznański“ — przynosi więc równocześnie stwierdzenie o — uregulowaniu sprawy gdańskiej pomiędzy Polską a Niemcami. Dotąd zawsze z polskiej strony oficjalnej słyszeliśmy, że pertraktujemy tylko z Gdańskiem, a nie z Niemcami o Gdańsk.*

*Urzędowe źródło niemieckie stawia problem Gdańska, jako rzecz, stanowiącą część porozumienia polsko-niemieckiego. Ciekawe, czy takie ujęcie problemu gdańskiego spotka się z jakimkolwiek oficjalnym komentarzem lub zaprzeczeniem polskim?“*

**Obawiamy się, że nasze M. S. Z. nic na to nic odpowie.**

## Listy i korespondencje

# Ostatni etap

(Korespondencja z Żywieckiego)

W Żywiecczyźnie, wśród tamtejszego włościaństwa przybiera coraz więcej na sile akcja mająca swój wyraz w żądaniu, skierowanym do właściciela dóbr żywieckich arcyksięcia Habsburga **wykupienia serwitutów.** Akcja ta ma swoją historię i głębsze uzasadnienie. Byłe namiestnictwo galicyjskie działając jako komisja krajowa dla spraw regulacji i wykupu ciężarów gruntowych przyznała swoim wyrokiem w r. 1868 z najbliższych lat osadom chłopskim istniejącym przed zniesieniem pańszczyzny, a położonych w obecnych gromadach wiejskich jak **Lipowa, Pietrzykowice, Leśna, Sienna, Zarzecze, Stary Żywiec, Zadziele, Słotwina między innymi prawo poboru drzewa opałowego wedle potrzeby i bezpłatnie w lasach arcyks.** położonych w dawnej gminie Lipowa i Słotwina.

Prawo to zostało **zabezpieczone hipotecznie** na wspomnianych arcyksiążęcych lasach. **Prawo to wykonywali włościanie bez przerwy do ostatnich czasów.** Od pięciu lat z górą drzewa tego zaczęło coraz więcej brakować tak, że z dniem każdym dzisiaj pobór tego drzewa staje się coraz więcej iluzoryczny i zachodzi obawa, że braknie go zupełnie.

Ten brak drzewa opałowego nie pochodzi z braków lasów, bo lasy te dalej istnieją, ile z powodu zmiany gospodarki leśnej. Wysoka kultura tej gospodarki ma rzekomo wpływać na uszczuplenie uprawnień chłopskich.

Dyrekcja dóbr żywieckich nie chce słyszeć o wykupnie, zasłaniając się trudnościami technicznymi prawnymi, brakiem polskich ustaw itp. Podobne stanowisko zajęła władza wojewódzka doradzając uprawnionym czekać, aż się ustawa taka pokaże — że ustawy austriackie są przestarzałe itp.

Komisja krajowa dla wykupu serwitutów wydając swój wyrok, kierowała się już wówczas sprawiedliwymi powodami. W roku 1848 rząd austriacki orzekając uwłasnowolnienie włościan, przeprowadził równocześnie uwłaszczenie ich na uprawianych przez nich skrawkach ziemi i na wszelkich prawach życiowych, z których czerpali z pańskich dóbr. — Musiał to zrobić, by stworzyć warunki bytu dla masy nowych obywateli. — Uszczerbek ten został dworom wyrównany z funduszu indemnizacyjnego na ten cel stworzonego. — Otrzymały więc dwory dostateczne wynagrodzenie. — Nie można więc mówić o jakichś przez dwory poniesionych ofiarach.

W sprawach poruszonych przez chłopów żywieckich widać, że nie żywią oni jakiejś specjalnej niechęci do właściciela dóbr żywieckich. W kilku podobnych wypadkach w swych dobrach wykazał on głębokie zrozumienie dla tych spraw i bieżących przejawów społecznych. Że trudno mu się zgodzić odrazu na proponowaną operację jest rzeczą zrozumiałą — ale jeżeli dzisiaj zasłania się trudnościami różnej natury, kiedy jeszcze od wyroku komisji serwitutowej do chwili obecnej czasokres nie przekracza życia przeciętnego starszego człowieka, to za lat kilka, te trudności będą jeszcze większe. Zrozumiałą także rzeczą jest, że chłopi nie mają zamiaru czekać na pojawienie się właściwej ustawy, bo nie wiedzą, czy i kiedy ona może się pojawić, **a w międzyczasie mogą być zupełnie pozbawieni swych praw przez ich niewykonanie z konieczności.**

Jeżeli ktoś twierdzi, że austriackie ustawy w tym względzie są przestarzałe, podniesiemy to, że nie są one aż tak przestarzałe, by nie mogły być z dobrym skutkiem dla obu stron zastosowane. Pochodzą one z lat 1853, 1871 i 1895 — są przecież starsze od nich, jak ustawa cywilna z roku 1811, jednak powszechnie stosowana przez sądy w Małopolsce.

Chłopi wnieśli odpowiednie memoriały do właściwych władz, prosząc o interwencję w kierunku spełnienia ich żądań i czekają. Oby tylko to czekanie nie przeciągało się zbyt długo.

**Góral.**




# Echa zajść krzeczowickich przed Sądem Grodzkim w Przeworsku

## Rewelacyjne zeznania świadków

**W dniu 18 bm. odbyła się rozprawa karna przeciwko wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego na pow. przeworski p. Franciszkowi Słyszowi z Nowosielec, któremu akt oskarżenia zarzuca, że 4. 7. 1936 r. w Nowosielcach na zebraniu miejscowego Koła S. L., a zatem publicznie w obecności więcej osób rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny w ten sposób, że wypowiedział słowa, jakoby policja 2. 7. 36 r. w Krzeczowicach w czasie wystąpienia przeciwko tłumowi rzucała dzieci do stawu, strzelała do uciekających i dobijała rannych, a więc z art. 170 k. k. Oskarżony bronił się tym, że nie mówił, by policja rzucała dzieci do stawu, lecz że policja strzelała do uciekających i biła rannych i że w popłochu dziecko jakieś wpadło do stawu, a na obronę swą powołał cały szereg świadków. Między innymi dra Zasowskiego, dra Mayera z Jarosławia, dra Tena z Rzeszowa i innych. Świadkowie oskarżenia Sebastian Kiel i Ignacy Skupień nie potwierdzili aktu oskarżenia. Zeznali tylko, iż oskarżony Słysz mówił, że bili i dobijali rannych, ale gdzie i kto miał bić i dobijać tego nie słyszeli. Wywiadowca P.P. Zwarycz z Przeworska nie miał bezpośrednich wiadomości o zebraniu w Nowosielcach dnia 4. 7. 36 r. Wie jednak, że osk. Słysz miał wpływać uspokajająco na ludzi. — Dr. Zasowski, dyrektor szpitala powszechnego w Jarosławiu zeznał, że po zajściach w Krzeczowicach leczono w szpitalu powszechnym w Jarosławiu 19 ludzi w czasie zajść krzeczowickich rannych, z pośród których 11 ranionych było postrzałem z tyłu, zaś nie stwierdził w żadnym wypadku z pośród 19 rannych, by zostali postrzeleni z przodu. Świadek Walenty Cużytek zeznał, że oskarżony Słysz na zebraniu w Nowosielcach w dniu 4. 7. 1936 r. uspokajał ludzi i mówił żeby nie szli do Krzeczowic. Świadek Waleria Cieślak zaprzysiężona zeznała, że w dniu zajść krzeczowickich stała w odległości dwóch kroków od P. P. Gdy zaczęto trąbić, uciekła na folwark i z odległości 40 kroków od miejsca zajścia widziała przez okno, że policja strzelała do uciekających, a gdy wyszła z mieszkania, widziała leżących na ziemi 4-ch zabitych ludzi, a jeden leżący wołał ratunku. Jedna dziewczyna i chłopak leżeli w stawie w błocie zabici. Gdy kobiety chciały ratować, policja nie pozwalała, a gdy ciężko ranny podnosił głowę, to posterunkowy uderzył go kolbą i mówił „ja ci dam cholero ratunku". Świadek Andrzej Kacza pod przysięgą zeznał, że gdy praktykant Skwarczyński chciał zabrać leżącą w mule ranną dziewczynę, policjanci mu nie pozwolili. Świadek Katarzyna Malachowa zaprzysiężona zeznała, że była w dniu zajścia na folwarku w Krzeczowicach, a gdy policja zaczęła strzelać, ta wywróciła się, a wówczas posterunkowy kopnął ją w nogę i krzyknął „uciekaj k..." i ją uderzył po krzyżach.**

**Bronił dr. Meister subst. adw. dra Jedlińskiego z Jarosławia.**

**Celem przesłuchania dalszych świadków obrony rozprawę odroczono na dzień 12. 3. br.**

## Służbisty sołtys

Mieszkańcy gromady Tuligłowy, pow. jarosławskiego wnieśli na ręce miejscowego starosty zażalenie na sołtysa *Jana Bukse*, podsołtysa Michała Zajchowskiego z Tuligłów, zarzucając im nieprawidłową gospodarkę majątkiem gminy. W dniu 13 bm. przeprowadził dochodzenia wójt gminy, p. Strojanowski z Pruchnika i wówczas okazało się, że sołtys i podsołtys przywłaszczyli sobie 4 dęby, dwa numery drzewa na pniu, 4 fury gałęzi dębowych, że owies, żyto, kartofle zapomogowe rozdawali zupełnie dowolnie ze szkodą dla ubogiej ludności Tuligłów. Sprawa skierowana została na właściwą drogę, zaś niesumienni funkcjonariusze samorządowi pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądwej.

## Kronika poznańska

*WYROKI*

*W RAWICZU* odbywał się proces przeciw *Wl. Bartkowiakowi*, oskarżonemu o rozsiewanie fałszywych wiadomości, Bartkowiak był trzymany 6 i pół miesięcy w więzieniu. Zarzucano mu dużo rzeczy. Nawet podobno robotę komunizującą, oskarżono zaś o coś zupełnie innego.

Sąd skazał skarżonego na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

*DRUGI WYROK* również na 4 miesiące otrzymał Raczyński z Osin, pow. kępińskiego. Prokuratura oskarżyła go o rozsiewanie fałszywych wiadomości i trzymała w śledztwie od 4 grudnia ub. r. Stało się to w związku z zebraniami S. L. i nawoływaniem chłopów do niebrania ziemi z parcelacji prywatnej na tak ciężkich warunkach.

Bronił mgr. Banarczyk. O co to już obecnie oskarżają!

*W POW. ŚREMSKIM I ŚREDZKIM* zorganizowana została ze strony czynników endecko-sanacyjnych olbrzymia nagonka na WZMW. Najprzykrzejszym jest to, że niektórzy księża czynnie się w tej robocie zaangażowali. Wypadki takie miały miejsce w parafiach średzkiej i bnińskiej.

Ogólnie jednak odnosi się wrażenie, że takie postępowanie, nie przyniesie Kościołowi korzyści, a tylko spowoduje rozgoryczenie u chłopów-katolików, ale równocześnie i ludowców.

*W DAMASŁAWKU*, pow. wągrowieckiego odbył się *duży wiec S. L.* Zebranie jednomyślni przyjęli rezolucje kongresowe i w zdecydowany sposób stanęli na gruncie walki z obecnym sanacyjnym reżimem. Referowali na wiecu: p. red. *Sworowski i p. Magda.*

*KURSY WLKP. TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH* odbywają się w każdym powiecie. Mają one na celu uaktywnienie roboty społeczno-zawodowej w terenie oraz nadania pewnego rozmachu w tej pracy. W kursach tych, których odbyło się już *kilkanaście*, bierze osobiście udział prezes St. Mikołajczyk, który jest przez chłopów wszędzie entuzjastycznie witany. W ogóle praca w Kółkach od czasu objęcia steru przez p. Mikołajczyka zrobiła olbrzymi krok naprzód i mamy niezłomną nadzieję, że niezadługo zobaczymy w Wielkopolsce wszystkich chłopów zawodowo zorganizowanych. Jest to objaw bardzo dodatni, bo szalenie wpływa na uświadomienie chłopa pod względem politycznym i pozwala mu się wydostać z pod niezbyt czułej opieki obszarniczej.

*SĄD OKRĘGOWY W GNIEŹNIE*, w uzasadnieniu wyroku przeciw red. Siudakowi i tow., w sprawie świąt ludowych — nazwał urzędnika starostwa pow. w Wągrówcu p. Piesika *prowokatorem*. Nie dziwimy się wobec tego, że tak dużo mamy politycznych spraw sądowych i nie dziwimy się, że urzędnicy nie mają poważania i szacunku u obywateli. Tak samo, jak za zaborców. **S. F.**

*ODBYŁ SIĘ W POZNANIU ZJAZD SEKCJI OSADNICZEJ PRZY WTKR.* Referował na zjeździe prezes Mikołajczyk, przewodniczył prezes sekcji Kowaliński, chłop z Damasławka. Jakkolwiek dotąd WTKR, rządzony przez obszarników sprawami osadniczymi niezbyt się zajmował ze zrozumiałych względów — to obecnie sprawy te ruszyły. Dowodem tego są — delegacje i memoriały, wysyłane do ministerstwa rolnictwa, oraz projekty ustaw, wniesione do Sejmu wskutek interwencji WTKR. Sprawy osadnicze w Poznańskiem są bowiem tak zagmatwane i osadnicy tak biedni, że były to kwestie palące. Tym więcej, że na tym zaczęli już żerować różni kombinatorzy, jak: Siburski, Michalkiewicz i inni.

*JESZCZE ECHA 15-SIERPNIOWE.* Prezesowi pow. S. L. na pow. jarociński, p. Majewskiemu doręczono akt oskarżenia z par. 154 k. k. za odczytanie rezolucji i za wyrażenie przywiązania do więźniów brzeskich. Takie samo oskarżenie dostał również sekr. pow. S. L., p. Kowalczyk. Oskarżenie to opiera się na zeznaniach dwóch świadków, niej. Głasowskiego z Jarocina i Winiarskiego z Częstochowy.

*KURS ŻEŃSKI W UNIWERSYTECIE WIEJSKIM W NIETĘŻKOWIE* otwiera się z dniem *18 kwietnia*. Zapisy już przyjmuje sekretariat Wlkp. Związku Ml. Wiejskiej w Poznaniu, Skarbowa 4/9. Koszta nauki i utrzymania wynoszą 35 zł. miesięcznie. Dokładnych informacyj udziela sekretariat WZMW.

# Kronika Kielecka

# Nieudały występ „Kadzichłopów" w pow. włoszczowskim

Przed paru dniami doniosła sanacyjna agencja informacyjna „Echo" o rzekomej klęsce Stronnictwa Ludowego w terenie. Między innymi wymieniono **powiat włoszczowski** w woj. kieleckim, w którym według informacji „Echa" Zarząd Powiatowy S. L. miał przejść z prezesem powiatowym Józefem Wójcikiem na czele pod sztandary kadzichłopskie, którymi „dowodzi" p. Waleron. Wydarzenie to ma być nową próbą odpowiedzi dywersyjnej, którą sanacyjne osobistości polityczne na gwałt chcą sfabrykować jako odpowiedź na uchwały Kongresu S. L. Organ p. Walerona „Chłopski Sztandar" podnosi występ w powiecie włoszczowskim do rozmiarów nielada zwycięskiego sukcesu nad Stronnictwem Ludowym. Naiwnie czy kłamliwe próbuje p. Waleron i Spółka powołana do handlu chłopską skórą, udowodnić społeczeństwu polskiemu, między innymi chłopom, a przede wszystkim swoim mocodawcom, że nadarmo nie biorą funduszów na akcję rozbijacką na wsi. Pan Waleron, niedawny radykał grubszego kalibru, nie grzeszył nigdy poczuciem moralnym odpowiedzialności za swoją działalność na wsi. Wszak pamiętamy te czasy, kiedy tego rodzaju posłowie prowadzili chłopów na pańskie dwory, dzielili samowolnie ziemię, jak to było w powiecie włoszczowskim lub tarnobrzeskim. Panowie posłowie jakoś wymignęli się od odpowiedzialności. **Chłopi poszli do więzień i potracili nieraz ostatnią krowę.**

Pan Waleron dziś przeobraził się na apostoła faszyzmu na gruncie chłopskim. Pracuje razem w sanacji z księciem Radziwiłłem i wcale nie sięga do wspomnień swej przeszłości. Po nim wszystkiego można się spodziewać. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie znalazł mocodawców, którzy ponoć mają należeć do grona poważnych polityków. Nie ze względu na marną postać p. Walerona podaję garść tych faktów do opinii publicznej, która nie karmi się fałszem i nie kala się w brudzie. Nie zajmowałbym się osobistością, **która dziś na wsi w Kieleckiem nie ma odwagi stanąć otwarcie wobec chłopów**, lecz cichcem wpada na wieś jak lis po kury.

— Nędzny okaz zgranego polityka i nic więcej poza tym. —

Jeżeli poruszam rzecz publicznie, to chcę, żeby chłopi dowiedzieli się, gdzie jest ziarno, a gdzie są plewy polityczne.

**WŁOSZCZOWSKI „SUKCES" P. WALERONA.**

Na terenie powiatu włoszczewskiego prezesował Zarządowi Powiatowemu S. L. jedną kadencję niejaki **Józef Wójcik** z Bałkowa. Chłop na ośmiu morgach lichej ziemi, obarczony liczną rodziną. Niewiadomo, ile zim chodził do szkoły, czyta słabo, a jeszcze marniej pisze. Do ruchu ludowego wszedł wcześnie jako członek byłego Stronnictwa Chłopskiego, któremu kiedyś w powiecie włoszczowskim patronował p. Waleron. Politycznie p. J. Wójcik z Bałkowa jest słabo wyrobiony, nie mniej wykazywał wiele ofiarności i ruchliwości organizacyjnej w powiecie, zwłaszcza po zdradzie Walerona przed wyborami w roku 1935. Równolegle posypały się kary i areszty, które doprowadziły J. Wójcika do kompletnego wycieńczenia gospodarczego.

**W późnej jesieni zwrócił się Wójcik o pomoc do Zarządu Wojewódzkiego S. L. na spłatę należności,** której akt podaję w odpisie.

— „Do akt Nr. Km. 910/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu we Włoszczowie, rew. Michał Cisłowski zamieszkały w mieście Włoszczowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **7 stycznia 1937** r. o godzinie... we wsi Bałków, gmina Radków odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: krowa maści czarnej lat 6, 50 metrów kartofli w kopcach i 5. metrów owsa w słomie, oszacowanych na łączną sumę 295 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Włoszczowa dnia 4 grudnia 1936 r. Komornik (podpis nieczytelny). Sprawa Komunalnej Kasy Oszczędności we Włoszczowie przeciwko Józefowi Wójcikowi". —

**Chodziło o 200 zł.** Zarząd Wojewódzki nie rozporządza funduszami na tego rodzaju cele, odpowiedziano odmownie. Zdaje mi się, że nie popełniam niescisłości, jeżeli w tej nieszczęsnej licytacji upatruję źródło **rzekomego** rozłamu w powiecie włoszczowskim i równoczesnego powodzenia p. Wałerona. Nie wiem, co się stało z licytacją Wójcika w Bałkowie. Sąsiedzi mówią, że jej nie było. Chodziło przecież o krowę, jedyną żywicielkę rodziny na wsi. Chodziło o pospolite i jedyne kartofle, **którymi wieś żyje** i na których oszczędza. Stojąc na stanowisku człowieka i obywatela można Wójcika tłumaczyć tak lub inaczej, można potępiać, lub starać się wyrozumieć. Nie mniej p. Wójcik podstępnie zaprosił niektórych ludowców na konferencje **do Międzylesia.** Część przybyła, nie wiedząc o pojawieniu się p. Walerona w powiecie. **Na zebranie zapowiedziane w Rawce nie przybył p. Waleron, gdyż tam chłopi mieli cepy rozebrane, aby użyć tej krótszej i masywnej części kija. Nie chciałbym tego słyszeć o sobie, co mówili chłopi o p. Wójciku i Waleronie na zjeździe, który odbył się 14 lutego w Psarach. A wielka szkoda, że p. Waleron nie przybył na ten zjazd, aby wytłumaczyć się ze swych postępków wobec chłopów.**

Na drugiego wspólnika rozbijackiej roboty wśród chłopów upatrzono **Jana Bila** z **Krzepic**, w których to Krzepicach w maju, czy czerwcu grad zniszczył wszystkie plony w polu. Klęska gradowa ma również swoją wymowę, gdy chodzi o podłoże, na którym dokonał się zwrot w orientacji politycznej Jana Bila. Wreszcie trzeci wspólnik planowanego rozłamu w naszym Stronnictwie, **Maciej Wiekiera z Rawki**, zawsze uchodził za chłopa starościńskiego. Wiadomo, że zasiada w radzie powiatowej.

**Zjazd powiatowy przy udziale dwustu delegatów ze wszystkich Kół S. L. napiętnował postępowanie tych osobników, którzy z działalności publicznej starali się ciągnąć korzyści osobiste.** Zjazd dokonał uzupełniających wyborów do Zarządu powiatowego, a zdrajców Stronnictwa Ludowego postanowił bojkotować w powiecie.

**J. Dąbrowski.**

**UCHWAŁY NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU POW. S. L. W POW. WŁOSZCZOWSKIM.**

1) Zjazd uważa Stronnictwo Ludowe za jedyną organizację polityczną chłopów i wyraża pełne zaufanie władzom stronnictwa.

2) **Zjazd zawiesza w urzędowaniu i wydala ze Stronnictwa b. prezesa Zarządu Powiatowego Józefa Wójcika z Bałkowa za zdradę organizacji. Zjazd potępia niecne metody i zdradziecką robotę wszystkich kadzichłopów z Waleronem na czele.**

3) Zjazd poleca nowowybranemu Zarządowi Powiatowemu tępić działalność kadzichłopów w powiecie, a wszystkich członków utrzymujących jakąkolwiek styczność z Waleronem wydalić z organizacji.

4) Zjazd uważa jedność ruchu ludowego za największą zdobycz polityczną chłopów z całej Polski do wytrwania pod sztandarami Stronnictwa Ludowego aż do osiągnięcia Polski Ludowej. Wszelkim zdrajcom organizacji dajcie chłopi taką odprawę, jak my w powiecie włoszczowskim.

— :-: —

Zarząd Woj. w Kielcach wydala z pośród członków Stronnictwa następujących członków: **Macieja Wiekiera z Rawki, Jana Bila z Krzepic, Tomasza Klimasa z Międzylesia, Jana Dróżyńskiego z Mękarzowic, Jana Hupę z Secemina,** za sprzyjanie i współdziałanie z kadzichłopską robotą rozbijacką na wsi ze strony A. Walerona.

**Zarząd Woj. S. L. w Kielcach.**

# Wiadomości polityczne z Kielecczyzny

**KURS W JANOWICACH.** **W dniu 7 i 8 lutego br.** odbył się **w Janowicach**, powiat stopnicki, **kurs polityczny Stronnictwa Ludowego**, na który przybyło przeszło 100 obywateli. W 12 referatach, uzupełnionych żywą dyskusją przedstawiono zebranym program S. L. i sytuację polityczną w kraju i za granicą. — Na kursie referowali obywatele: Maślanka, Juszczyk, Pawlina i Cz. Poniecki.

Kursem żywo zainteresowały się miejscowe **kobiety**, których obecność na niektórych referatach przewyższyła liczbę mężczyzn. Świadczy to o tym, że kobieta wiejska coraz bardziej zaczyna odczuwać potrzebę organizacji. Po kursie odbyło się **walne zgromadzenie gminnego Koła S. L.** Wybrano nowy Zarząd Gminny z Józefem Stochowiczem na czele. Do prezydium weszły również dwie kobiety w osobach Franciszki Chmielowskiej i Genowefy Stachowiczowej.

Kurs zakończono gromkiemi okrzykami na część Stronnictwa Ludowego i jego prezesa.

**„DZIEWICZY WYSTĘP" SANACYJNEGO POSŁA PANA WÓJCIKA.**

Od września 1935 r. p. poseł Wójcik przypomniał sobie nareszcie, że to jego zamianowali na posła. Utył ponad fason chłopskiego posła, więc zapragnął ruchu i świeżego powietrza.

W dniu 13 stycznia wybrał się p. poseł na swój pierwszy występ do wsi Raczyc, gm. Grabki, pow. Stopnica. Zebranie dla takiego „państwowo-twórczego" obywatela zwołano a jakże — do szkoły — oczywiście pod osłoną policji. Zebraniu przewodniczył również „prawomyślący" i „wiernopoddańczy" obywatel, były wójt Andrzej Kowalski.

P. poseł Wójcik w swym referacie starał się wmówić słuchaczom, że obecny Sejm jest bardzo pracowity, spełnia taką samą rolę jak inne. A najważniejsze, że zwalcza kryzys!! — Po referacie poseł zapraszał do dyskusji — prosił o wypowiedzenie bolączek i życzeń, by mógł wole wyborców(?) przedstawić w Sejmie.

I tu właśnie sęk! — bo oto imieniem zebranych Stanisław Orkisz zgłasza rezolucję żądającą: parcelacji majątków obszarniczych, bez odszkodowania, rozwiązania sejmu i senatu, przeprowadzenia uczciwych, demokratycznych wyborów do parlamentu i ciał samorządowych. Rezolucję tą zgromadzeni (prócz przewodniczącego) **jednomyślnie uchwalili** wśród burzy oklasków. Natomiast rezolucji złożonej przez posła Wójcika, nawołującej do skupienia wszystkich chłopów przy marszałku Rydzu-Śmigłym, **nie uchwalono.**

Panie pośle — dziwi nas, że p. tak szybko zapomina, czego zebrani żądali? — bo w organie „Kadzichłopów" (nie wiedzieliśmy, że p. również do nich należy) podał pan akurat to, czego nie uchwalili. My wiemy, że jest to wygodne, ale nie uczciwe! Myślimy, że za to w Sejmie postąpi p. nieco uczciwiej i zażąda rozwiązania obecnego Sejmu i nowych uczciwych wyborów.

**KURS W PIASKU WIELKIM, POW. STOPNICA.**

W dniu 11 i 12 lutego br. odbył się w sławnej w ruchu ludowym wsi **Piasku Wielkim** dwudniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego. W dwunastu referatach wygłoszonych przez: ob. Maślankę, Juszczyka, Pawlinę i Cz. Ponieckiego zobrazowano sytuację polityczną w kraju i wytyczono jasny i zdecydowany program na przyszłość. **Wielki zapał wywołało sprawozdanie z Kongresu, a zwłaszcza uchwała zjazdu wszystkich chłopów w Warszawie.**

Kursistów z każdą godziną przybywało, tak, że **pod koniec kursu było ponad 300 osób.** Przyszli wszyscy starzy i młodzi — przyszło również **dużo kobiet**, które wyraziły swą gotowość do pracy organizacyjnej. Dwa dni kursu zespoliły całą wieś w jedną chłopską zgodną rodzinę. Kurs zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju".

**KURS W KAZIMIERZY WIELKIEJ.**

Wdniu 14 i 15 lutego br. odbył się w **Kazimierzy Wielkiej** dwudniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego na pow. Pińczów. Mimo zawieruchy śnieżnej, na kurs przybyło około 200 delegatów ze wszystkich zakątków powiatu. Na kursie wykładali mgr. Mierzwa z Krakowa, p. Suwała z Koszyc i p. Cz Poniecki z Kielc.

Wszystkie referaty i przemówienia nacechowane były nie tylko troską o lepszy byt chłopa, ale i o całość państwa. Pokaźna liczba chłopów na kursie, ich zdecydowana postawa, była wymowną odpowiedzią dla tych wszystkich, co to w piśmidłach sanacyjnych twierdzą o niepowodzeniach Stronnictwa Ludowego. — Po odśpiewaniu „Gdy naród do oboju" — prezes pow. p. Bochnia dwudniowy kurs rozwiązał.

**KURS GMINNY W DYMINACH POW. KIELCE.**

W dniu 18 lutego br. odbył się **w Dyminach**, pow. Kielce, jednodniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego. Na kurs przybyli delegaci ze wszystkich Kół w gminie Dyminy. Wykładali prezes powiatowy p. Januchta i Cz. Poniecki.

Po wyczerpaniu porządku kursu, w Dyminach, gdzie do tej pory jeszcze się bali sanacji, zawiązano Koło Stronnictwa Ludowego. — Ponadto wybrano Zarząd gminny z p. **Grzegorczykiem** na czele.

# Z Małopolski Wschodniej

**NOWY ZARZĄD ZW. MŁ. WIEJSKIEJ.**

**Lwów.** Dnia 12 lutego odbyło się we Lwowe **walne zebranie Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici"**, na którym wybrano **nowy Zarząd** w następującym składzie: prezes: **Sokalski Wojciech**, zastępca **Zaleski Paweł**, sekretarz **Wilk Franciszek**, skarbnik **Załęski Bronisław**, bibliotekarz **Uchman Jan.** Komisję Rewizyjną stanowią: **Hordyj Stanisław, Kawęcki Władysław, Steczeń Franciszek.** — Na przewodniczącego sekcji akademickiej wybrano **Niedźwiadka Józefa**, zaś sekcji kulturalno-oświatowej **Kowala Józefa.** Charakterystycznym zjawiskiem w tym roku jest wielki napływ młodzieży akademickiej ze Wschodniej Małopolski do organizacyj ludowych, a tym samym do Stronnictwa Ludowego, co jest niezawodną zapowiedzią pogłębienia prac organizacyjnych na tym terenie.

**ROBOTA PÓŁTRUPKÓW.**

**Lwów.** Dnia 14 bm. odbyło się pod protektoratem **Leona Halbana,** profesora U. J. K. we Lwowie zebranie sanacyjnego Związku Młodej Wsi, zwołane przez „redaktora" Młodej Gromady, Karola Jarosza, który na wstępie chcąc pocieszyć obecnych, powiedział, że znajdą się fundusze na pracę w terenie. Całe to zgromadzenie wraz z wysokim protektorem, przewodniczącym i jego bratem liczyło aż... 60 osób. Naturalnie wybrano Zarząd w składzie trzech. Wtajemniczeni mówią, że są to kandydaci na stypendia samorządowe. Jak widzimy, to szeregi p. Koca rosną...

**W. S.**

**POWIATOWE ZEBRANIE STRON. LUD.**

**Radziechów.** Dnia 14 lutego odbyło się w **Radziechowie powiatowe zebranie** członków Stronnictwa Ludowego, na którym zdał sprawozdanie z Kongresu S. L. i omówił sprawy organizacyjne **Sokalski Wojciech** ze Lwowa. Przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego **p. Malec Stanisław.** Nastroje zebranych były zdecydowane i sprawie ludowej bezwzględnie oddane.

**ROZWÓJ PRACY ORGANIZACYJNEJ.**

**Tarnopol.** Praca organizacyjna posuwa się naprzód. Bezpośrednio po Kongresie prezes Zarządu Powiatowego p. **Murmyło Franciszek** wraz z **Tadeuszem Cieplakiem,** studentem praw objechali Koła S. L., składając sprawozdanie z przebiegu Kongresu. Przy sposobności założono nowe koła w **Chodaczkowie Wielkim, Poczapińcach, Dołżance i Proszowie.**

Pustka ideowa i organizacyjna spowodowana sanacyjną gospodarką w szybkim tempie wypełnia się. Wierzymy, że wspólnym wysiłkiem do końca zimy cały powiat stanie pod sztandarem idei ludowej, a **wszelkie organizacje wrogie chłopu znikną w naszym powiecie.**

**W. S.**

# Ważne dla pow. Bielsko

W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbędzie się zjazd powiatowy S. L. na powiat bielski w **Rudzicy** w gospodzie Zofii Sobikowej o godz. 14.

W zjeździe biorą udział członkowie Zarządów Kół.

Zaznaczamy, iż Zjazd dokona wyboru komisji gospodarczej.

A więc ludowcy! Niech nikogo nie braknie na zjeździe!

**ZARZĄD.**

# DZIAŁ KOBIET

## ś. p. Jadwiga Dziubińska

Dn. 28 stycznia b. r. zmarła rozumna i szlachetna kobieta, która całe swe życie poświęciła walce o lepszą przyszłość wsi i dużo zrobiła dobrego dla sprawy kształcenia młodzieży wiejskiej. **Jadwiga Dziubińska** od najwcześniejszej młodości odznaczała się ogromnymi zdolnościami w kierunku wychowawczo-pedagogicznym, oprócz tego posiadała szlachetny charakter, talent organizacyjny i co najważniejsze silną wolę, która dopomogła Jej do wykonania zamierzeń. Całym sercem oddana była sprawie ludowej. Rozumiała doskonale, że aby moc pożytecznie dla wsi pracować, trzeba najpierw dobrze ją poznać. Pochodząc z zamożnej, mieszczańskiej rodziny, w domu swym nie miała okazji do bezpośredniego stykania się z życiem wsi, aby zatem przygotować się do swej przyszłej pracy, jako kilkunastoletnia dziewczyna przenosi się na rok na wieś. Żyjąc przez rok w ubogiej chacie wiejskiej, pracując razem ze swymi gospodarzami, zbliża się coraz bardziej do ludu i odtąd sprawie podniesienia oświaty i kultury wsi, poświęca swe życie. Działalność Dziubińskiej rozwijała się w danym zaborze rosyjskim, gdzie praca oświatowa ogromnie była przez rząd rosyjski utrudniana. W pierwszych latach XX wieku ucisk rządu w tej dziedzinie nieco zelżał, w tych też latach rozpoczyna Dziubińska swą pracę pedagogiczną. W 1900 roku zostaje kierowniczką kursów rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa **w Pszczelinie pod Warszawą.** Kurs trwał rok, młodzież wiejska (tylko chłopcy) zjeżdżała się do Pszczelina z różnych stron dawnego Królestwa, wynosząc ze szkoły dużo wiadomości praktycznych i nieco ogólnego wykształcenia. W ciągu roku pobytu w Pszczelinie uczniowie pracowali we wzorowym gospodarstwie szkolnym, oprócz zaś wykształcenia fachowego, zapoznawano się z literaturą, sztuką, uczono się muzyki i śpiewu, czytywano pisma, odbywano wycieczki. Uczniowie, powróciwszy do domu pragnęli wprowadzić duże zmiany w kierunku podniesienia gospodarstwa rolnego, życia rodzinnego i społecznego. Napotykali jednak na duże trudności ze strony ludzi starych, którzy najczęściej żadnych zmian nie lubią, często też utrudnieniem ich życia była ciemnota i zacofanie ich najbliższych towarzyszek — żon. To też Pszczeliniacy pierwsi wpadli na myśl założenia podobnej szkoły dla dziewcząt, aby ich żony, siostry i córki, zdobywszy wykształcenie, mogły zrównać się z nimi, czuć i myśleć tak jak oni i zamiast zawadą, stać się im pomocą w pracy. W r. 1905 powstaje żeńska szkoła rolnicza w **Kruszynku,** a kierownictwo jej również obejmuje J. Dziubińska. Cel i sposób nauczania i wychowania były w Kruszynku te same co w Pszczelinie. Program tylko był nieco inny, ponieważ inna praca czekała w życiu dziewczęta jak chłopców. Szkoła poświęca dużo czasu sprawie opieki nad niemowlęciem, wychowaniu dzieci, gospodarstwu domowym. Dziewczęta oprócz wiadomości rolniczych, wynosiły ze szkoły zamiłowanie piękna, umiejętność zdobienia swych domów. Obie szkoły rolnicze były w swoim czasie bardzo przez wieś cenione. Gospodarze przejeżdżający przez Warszawę, często na noc zajeżdżali do Pszczelina, czuli się tam jak u siebie w rodzinie, mogli się też wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć. Duszą obydwu szkół, później jeszcze uniwersytetu ludowego **w Sokołówku** była Jadwiga Dziubińska. Wynajdywała nauczycieli, zdobywała środki materialne, nie zrażała się szykanami i prześladowaniami rządu rosyjskiego. Dziubińska była gorącą zwolenniczką chłopskiej samodzielności uważała, że podniesienie kultury materialnej i duchowej, odpowiednie wychowanie, i wykształcenie młodzieży wiejskiej, dostarczy wsi świadomych i światłych kierowników politycznych. W Polsce niepodległej Dziubińska brała udział w pracach „Wyzwolenia“ następnie Polskiego Stronnictwa Ludowego, była posłanką w I Sejmie. Na tem stanowisku ułożyła plan sieci szkół rolniczych, a zarazem ogólnokształcących. Takie koedukacyjne szkoły miały być w każdym powiecie, a zakończeniem nauki byłby uniwersytet zimowy w Sokołówku. Dla przygotowania działaczów oświatowych dla wsi, stworzyła Dziubińska instytut im. Staszica, który w ciągu pierwszych lat istnienia, przygotował liczny zastęp fachowych sił. Oprócz tego specjalne seminarium w Sokołówku kształciło ideowych nauczycieli dla szkół rolniczych. Dzieło Dziubińskiej zostało zrealizowane tylko w części. Ciągły brak pieniędzy, a co gorsza opór „czynników miarodajnych“ utrudniały wykonanie zamierzeń.

Życie Jadwigi Dziubińskiej jest przykładem jak wiele może dobrego zdziałać człowiek o czystym charakterze i silnej woli. Dziubińska szła zawsze prostymi drogami, dla zdrajców, których tylu od sprawy ludowej odeszło, miała najgłębszą pogardę i najmocniejsze słowa potępienia. Życiu swemu wytknęła jeden cel: dobro wsi, i aż do śmierci od pracy dla wsi nie odstąpiła.

## Z ruchu organizacyjnego kobiet

*JAROSŁAWSKIE* — Rok 1937 rozpoczęły kobiety *powiatu jarosławskiego* pod znakiem tworzenia *sekcji kobiet przy każdym Kole Stronnictwa Ludowego* w powiecie. Ruch ten postępuje bardzo szybko naprzód, czego dowodem niżej podane sprawozdania z zebrań organizacyjnych kobiet.

*MIĘKISZ STARY.* Dnia 3 stycznia br. w domu prezesa Koła S. L. Władysława Bawoła odbyło się zebranie organizacyjne *sekcji kobiet* przy udziale 40-tu osób. Po zagajeniu zebranie przez p. Katarzynę Czerniszową przemówiła p. Karolina Gościakowa, poczem wybrano zarząd w osobach: Karolinę Gościakową, jako prezeskę, Józefa Turczynowa zast. prez., Katarzynę Czerniszowa sekr., Rozalia Kurdybachowa skarbniczka. Do komisji rewizyjnej wybrane zostały: Maria Konstantynowicz, Stanisława Wytrykusz, Rozalia Halwa. *Zarząd sekcji kobiet.*

*WOLA WĘGIERSKA.* Z inicjatywy działacza ludowego p. Nikodema Sęka, odbyło się u nas w dniu 2 bm. zebranie organizacyjne sekcji kobiet, do której *przystąpiło 20 osób,* poczem wybrano zarząd: pp. Bronisława Kwaśniakowa prezeska, Urszula Wróblowa zastępczyni, Antonina Hołowiecka sekretarka, Anna Sękowa skarbniczka. Do komisji rewizyjnej wybrane zostały: pp.: Józefa Marcińczakowa, Stanisława Sękowa, Cecylia Barowa.

*Bronisława Kwaśniakowa* — prezeska.
*Antonina Hołowiecka* — sekretarka.

*KIDAŁOWICE.* Dnia 31 stycznia br. odbyło się u nas zebranie 22 kobiet. Po zagajeniu przez prezesa Koła S. L., p. Karola Zgryźniaka, uchwalono jednomyślnie założyć *sekcję kobiet,* poczem wybrano zarząd. Pp. Agata Oczakowska — prezeska, Bronisława Raróg — zastępczyni, Antonina Tymoczko — sekretarka, Rozalia Dąbrowska — skarbniczka. Komisja rewizyjna pp.: Julia Zgryźniak, Adela Grabon i Władysława Brodowicz, wszystkie z Kidałowic.

Nadto zorganizowane zostały sekcje kobiet w *Pawłosiowie, w Łowcach, w Piganach, w Pruchniku-wsi* i innych miejscowościach.

Apeluję do pozostałych gromad, by jak najrychlej zorganizowały u siebie sekcje kobiet.

*Albina Kasprzakowa* — przewodnicząca sekcji kobiet przy Zarządzie powiatowym Str. Lud. w Jarosławiu.

## Izba Gospodarstwa Domowego w Estonii

**Estonia** jest malutkiem krajem, w którym najliczniejszą warstwą są chłopi. Włościańskie gospodarstwa pracą swą zapewniają dobrobyt państwu, wywóz masła, jaj czy świń, stanowi główny dochód kraju. Rząd estoński rozumiejąc, jak wiele zależy od mądrze i oszczędnie prowadzonego gospodarstwa wiejskiego, stara się dopomódz gospodyni estońskiej w pracy. W ostatnich czasach utworzono **Izbę gospodarstwa domowego,** urząd taki, jest u nas np. Izba Rolnicza czy Przemysłowa. Członkiniami tej Izby jest 50 kobiet, w tym 34 delegatki organizacyj gospodyń wiejskich, a 16 gospodyń z miasta. Izba ma się starać o podniesienie kultury życia domowego, urządzać będzie kursy gotowania, prania, ozdabiania i utrzymywania w czystości mieszkań, hodowli drobiu, świń rasowych, szycia, wychowania dzieci i wiele innych. Izba organizować będzie również pokazy i konkursy z różnych działów gospodarstwa domowego, roztoczy opiekę nad szkołami zawodowymi, pracowniami i poradniami gosp. dom. Specjalnie ważną dziedziną pracy Izby będą sprawy handlowe, obowiązkiem Izby będzie zorganizowanie wymiany produktów między wsią a miastem. Gospodynie wiejskie i miejskie wspólnie pracujące w Izbie gospodarstwa domowego, będą się starały o usunięcie pośredników handlowych, w ten sposób wieś powiększy znacznie swe zarobki, a miasto dostanie towar tańszy i w lepszym gatunku. **Nikt lepiej od kobiety wiejskiej nie rozumie ważności ulepszenia sposobów handlu między wsią i miastem, przecież gospodyni wiejska najbardziej jest poszkodowana, gdy za drób lub nabiał dostanie nieraz połowę ceny płaconej w mieście, reszta zaś tonie w kieszeniach pośredników.**

**To też uświadomiona politycznie kobieta wiejska wie, że jej obowiązkiem jest popierać coraz liczniejsze spółdzielnie chłopskie.**

W Estonii popieraniem spółdzielczości ma się też m. in. zająć Izba gosp. dom. Większość delegatek wiejskich w Izbie, świadczy, że rząd estoński rozumie jaką rolę w życiu publicznym powinna grać gospodyni wiejska.

## Regulamin dla Sekcyj Kobiet Stronnictwa Ludowego

### SEKCJA KOBIET W KOLE STR. LUD.

1) W każdym Kole Str. Lud. może być utworzona Sekcja Kobiet, jeśli przynajmniej 15 kobiet, członkiń Koła Str. Lud. oświadczy gotowość zawiązania jej na osobnym zebraniu kobiet, a Zarząd miejscowego Koła uzna zawiązanie Sekcji za rzecz pożyteczną.

2) W razie odmownej uchwały Zarządu Koła, kobietom przysługuje prawo odwołania się do Zarządu Powiatowego, którego decyzja jest rozstrzygająca.

### PRZEWODNICTWO SEKCJI KOŁA KOBIET STR. LUD.

3) Zostaje wybrane na walnym zebraniu Sekcji.

### SKŁAD PRZEWODNICTWA SEKCJI KOBIET KOŁA STR. LUD.

4) W skład przewodnictwa Sekcji wchodzą: 1) przewodnicząca, 2 jej zastępczyni, 3) sekretarka, 4) skarbniczka.

5) Wybór przewodnictwa Sekcji zatwierdza Zarząd Koła Str. Lud.

6) W razie odmownej uchwały Zarządu Koła, decyduje ostatecznie Zarząd Powiatowy.

### ZAKRES DZIAŁANIA PRZEWODNICTWA SEKCJI KOBIET W KOLE STRONNICTWA LUDOWEGO.

7) Zadaniem przewodnictwa Sekcji w Kole jest dbać o podniesienie poziomu politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego swych członkiń przez organizowanie zebrań Sekcji przynajmniej raz w miesiącu, przez organizowanie odczytów, pogadanek, kursów, wystaw, wycieczek, bibliotek i t. d. specjalnie interesujących kobiety.

8) Przewodnictwo dba o rozwój liczebny Sekcji.

9) Układa plan pracy na okres wiosenny, letni, jesienny i zimowy i po przedyskutowaniu go na zebraniu Sekcji, przedkłada Zarządowi Koła do zatwierdzenia.

10) Przedkłada pisemne sprawozdanie Powiatowej Sekcji Kobiet Str. Lud. co roku, najdalej do 1 marca.

11) Prenumeruje dla Sekcji przynajmniej jedno pismo ludowe.

### PODZIAŁ CZYNNOŚCI.

Przewodnicząca kieruje czynnościami Sekcji, czuwa nad tym, aby przewodnictwo i Sekcja spełniały swoje obowiązki, zwołuje zebrania Sekcji, przewodniczy na nich, podpisuje wraz z sekretarką wszystkie pisma wychodzące z Sekcji, oraz reprezentuje wraz z sekretarką Sekcję na zewnątrz, na zaproszenie Zarządu Koła uczestniczy na posiedzeniach Zarządu i referuje sprawy kobiece.

13) **Przewodniczącą** w razie przeszkody zastępuje w czynnościach jej zastępczyni.

14) **Sekretarka** prowadzi protokuły zebrań Sekcji, które podpisuje wraz z przewodniczącą, przygotowuje i podpisuje wraz z przewodniczącą wszelkie sprawozdania i pisma wychodzące z Sekcji, przygotowuje porządek dzienny zebrań Sekcji i daje go przewodnictwu do zatwierdzenia, prowadzi dziennik podawczy pism przychodzących i wychodzących z Sekcji, robi z odczytów, pogadanek i wszelkich imprez Sekcji krótkie sprawozdania, z których przygotowuje roczne sprawozdanie dla Zarządu Koła i Sekcji Pow., reprezentuje wraz z przewodniczącą Sekcję na zewnątrz.

15) **Skarbniczka** utrzymuje dokładny spis członkiń, pilnuje regularnego uiszczania składek członkowskich i wogóle załatwia wszelkie sprawy związane z prowadzeniem kasy Sekcji, prowadzi książkę kasową; gdzie notuje wszelkie dochody i rozchody, pilnuje kwitów i rozliczeń.

### FUNDUSZE SEKCJI W KOLE STRONNICTWA LUDOWEGO.

16) Fundusze Sekcji kobiet w Kole Str. Lud. pochodzą:

a) z uchwalonych na zebraniu Sekcji składek (oprócz składki członkowskiej 1 zł. za legitymację, która to składka idzie w całości do Kasy Koła),

b) z świadczeń kasy Koła odpowiednich do prac, potrzeb i ilości członkiń Sekcji;

c) z dobrowolnych datków członków (członkiń) i sympatyków Stronnictwa Ludowego;

d) z imprez, które Sekcja samodzielnie organizuje.

### ROZWIĄZANIE SEKCJI W KOLE STRONNICTWA LUDOWEGO.

17) może nastąpić wskutek uchwały walnego zebrania Sekcji, lub na skutek uchwały Zarządu Koła Str. Lud., a to w razie bezczynności Sekcji, b) niestosowania się do poleceń Zarządu Koła, c) w razie działalności wbrew regulaminowi Sekcji.

18) Majątek Sekcji po jej rozwiązaniu przechodzi na własność Koła miejscowego.

19) W sprawie rozwiązania Sekcji, przysługuje jej prawo odwołania się do Zarządu Powiatowego, którego decyzja jest ostateczna. (C. d. n.)

# Chochołowskie »poruseństwo«

## Jak chłopi walczyli o Polskę

W Chochołowie, nieopodal Zakopanego, był przed laty kościółek, jeden z najstarszych pod Tatrami. Dziś go już nie ma, a na jego miejscu stoi inny, wspanialszy. Ale ku tamtemu staremu kościółkowi płyną myśli w porze lutowej, bowiem był on świadkiem wypadków niezwykłych, które rozegrały się przed 90 laty, w dniach 21 i 22 lutego 1846 roku. Jakież to były wypadki? Jakież zdarzenia wsławiły ową skromną, podtatrzańską świątynię, którą ukochał lud góralski, czerpiąc z niej wiarę, nadzieję i otuchę?

### Tradycje Podhala

*Tatry i Podhale* w owych czasach ze swoimi skałami i przepaściami, lasami i mało dostępnymi drogami leżały na uboczu wielkich szlaków, którymi przewalały się koła dziejów. Lud góralski od wieków wolny i górnie się noszący żył swoim życiem i swoimi tradycjami. A były one piękne, jak mało gdzie, boć tyczyły *czynnej miłości ojczyzny.* Wszak legenda mówi o pogromie Tatarów wśród skał tatrzańskich, dokonanym przez górali za czasów św. Kingi. Za Jana Kazimierza górale pokonali Szwedów pod Szaflarami i powstawszy na wezwanie króla, niepokoili ich i bili, gnając aż do Wielkopolski. W czasie Konfederacji Barskiej, górale łączą się przeciw Moskwie, a później niektórzy z nich biorą udział w powstaniu Kościuszki, przedzierając się przez kordon. Polska i jej sprawa mimo wszystkie przeciwności *żyła w sercu ludu podhalańskiego* i wówczas, w pierwszych dziesiątkach lat austriackiej okupacji.

Górale, całą duszą i sercem miłujący „ślebodę" (swobodę), tchnącą od skał tatrzańskich i orlich lotów, nienawidzili Austrii, opierając się przez wiele lat przede wszystkim służbie wojskowej. Nie chcąc iść „w rekruty", tworzyli bandy zbójnickie, o których legendy przetrwały w romantycznej formie do dnia dzisiejszego. Dopiero wprowadzony na Podhalu stan oblężenia zmusił ich do względnej zresztą uległości w stosunku do zaborcy. Na dnie jednak każdej natury góralskiej zawsze czaiła się iskra nienawiści, którą łatwo było rozdmuchać, aby zapłonęła pożarem. Tam też leżała pamięć o Polsce, za którą i ojcowie krew przelewali.

### Podziemne prądy wolnościowe

*A przed rokiem 1846* sprawa polska i walki o niepodległość stała się żywą, choć krążyła podziemnymi nurtami życia narodu. Cały kraj pokryła sieć spiskowców, organizowanych przez emisariuszy emigracyjnych, szczególnie zaś Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu. Wysłańcy ci, kryjąc się przed grożącym im śmiercią pościgiem władz przekradali się od dworu do dworu, od wsi do wsi, głosząc myśl zbrojnego powstania. Spiskowano wówczas najgorliwiej w Wielkopolsce i wolnym jeszcze Krakowie, gdzie utworzyło się środowisko powstania na Małopolskę.

### Ksiądz i organista

W 1843 r. przybył do Chochołowa wikary, *ks. Józef Kmietowicz,* młody i gorący patriota, zapalony do pracy społecznej wśród ludu. A do tej pracy zastał pole wdzięczne i już... przeorane. Od lat bowiem dziesiątków działał w Chochołowie inny społecznik, *Jan Kanty Andrusikiewicz,* organista i nauczyciel, który nie tylko dzieci wprowadzał w zawiłości abecadła w szkółce parafialnej, ale i starszych oświecał opowiadaniami i pożyczaniem książek ze swojej zasobnej biblioteki. W jesieni i zimie, gdy ludzie schodzili się na prządki, Andrusikiewicz zjawiał się tam i czytał dzieje Polski, które objaśniał potem w długich rozmowach. Kochali go ludzie i zaufali mu tak, jak zaufali później księdzu Kmietowiczowi, z którym Andrusikiewicz się zaprzyjaźnił. Tworzyli oni razem dobraną parę ofiarnych społeczników, nie jedynych zresztą, nieopodal bowiem, w *Poroninie,* działał podobnie *ks. Michał Świętopełk Głowacki, a w Szaflarach ks. Janiczak.*

Całe to grono zapalonych działaczy miało do czynienia z ludem zadzierżystym, zapalnym, ale w gruncie rzeczy dość łatwym do prowadzenia ze względu na szczerość i dobroć serca, oraz swobodę umysłu. Główna jednak cecha tego ludu, to znane umiłowanie wolności i nic dziwnego, że tu, na odludne Podhale, płynęły nurty niepodległościowe wraz z planami podjęcia powstańczej walki zbrojnej. Pojawiali się więc pod Tatrami emisariusze przyszłego ruchu zbrojnego, jak *Julian Goslar i Mikołaj Kański,* którzy szczególnie wdzięczny materiał znaleźli w księdzu Kmietowiczu i Janie Kantym Andrusikiewiczu.

Obaj też rozpoczęli gorączkowe przygotowania do przyszłego powstania. Wyszukiwali odpowiednich ludzi i wtajemniczali ich w spisek. Przygotowywali broń i urabiali nastroje. Ksiądz Głowacki z Poronina wygłaszał płomienne kazania o tym, że śpiący rycerze w Tatrach, to są górale, którzy mają powstać na głos ojczyzny i *pomóc Polsce.* Andrusikiewicz dał wskazówki staremu żołnierzowi z Powstania Listopadowego, *Protowi,* który chodził po wioskach, głosząc ewangelię i rozsiewając wieści, że niedługo nastaną lepsze czasy. Wśród górskiego ludu z dnia na dzień rósł zapał do zbrojnego powstania, którego wybuchu oczekiwali z niecierpliwością. Cieszyło to ks. Kmietowicza i organistę Andrusikiewicza, którzy niewątpliwie długie godziny spędzali



*Beskidy.*

na rozmowach o przyszłym powstaniu, w cieniu starych, rozłożystych lip, otaczających chochołowski kościółek, zapatrzeni na wspaniałą panoramę Tatr.

Ale austriacka biurokracja nie zasypiała gruszek w popiele. Gdy napięcie wśród ludu stało się wielkie, poczęli Austriacy rozsyłać szpiegów po wsiach. Ale i na nich znalazł się sposób. W Zakopanem górale przetrzepali skórę leśniczemu *Schmidtowi,* Niemcowi, który w ubraniu góralskim chadzał na przeszpiegi. Nie poznali go niby i traktowali, jako podejrzanego przybłędę.

W przeddzień wigilii Bożego Narodz., komisarz rządowy Maresz zwołał wójtów z całej okolicy do Nowego Targu i wezwał ich do wierności cesarzowi. Nakazał przy tym dostawianie do cyrkułu (starostwa) wszystkich buntowników, obiecując nagrodę w wysokości *20 guldenów za każdego schwytanego.* Polecił również wystawianie straży po wsiach i zatrzymywanie wszystkich podejrzanych.

### Wybuch powstania

W takiej atmosferze zbliżał się termin wybuchu powstania, wyznaczony *na noc z dnia 21 na 22 lutego 1846 r.* Górale mieli zniszczyć miejscowe władze austriackie i ruszyć *przez Wadowice ku Krakowowi.* Powstanie nie objęło jednak całego Podhala. Podniósł się jedynie *Chochołów i jego najbliższe okolice.*

Zima była wówczas ostra i śniegi zawiały drogi górskie. Dnia 21 lutego, ks. Głowacki zawezwał do Powstania organistę Andrusikiewicza, który przed wieczorem wrócił do Chochołowa i z wtajemniczonym już uprzednio ks. Kmietowiczem rozpoczął akcję. Zwołano górali, którym powiedziano, że *nadeszła chwila walki.* Rozdano między nich *piki,* ukryte poprzednio. Andrusikiewicz przypasał szablę, a ksiądz Kmietowicz ubrał komżę i stułę, a krzyż wziął w rękę. Tak wyekwipowani powstańcy *ruszyli w ciemną noc i rozbroili najpierw strzelców granicznych, a następnie udali się na komorę celną w Suchej Górze* i od poborcy Laski zabrali 600 guldenów z cła, wystawiwszy kwit w *imieniu naczelnika powstania w obwodzie sądeckim. Następnie rozbrojono strzelców granicznych w Witowie i zabrano broń z leśniczówek w Chochołowie i Witowie.* Po wsiach zwoływano lud na następny dzień do kościoła w Chochołowie.

Nastał świt... Tak się zaczęło *chochołowskie „poruseństwo",* jak nazywają górale powstanie. Nigdzie indziej w owych czasach w całej Polsce, ale właśnie w Chochołowie, u stóp niebotycznych Tatr, spełniło się marzenie organizatorów powstania, że lud zerwał się do walki na głos ojczyzny.

Następnego dnia, a była to niedziela, kościółek chochołowski przeżywał wielkie chwile. Od rana biły dzwony, aż drżały odwieczne, otaczające go lipy. Gromada ludu zwaliła się do świątyni z Chochołowa, oraz sąsiednich dziedzin. Ksiądz Kmietowicz odprawił nabożeństwo, poświęcił broń powstańczą i wygłosił płomienne kazanie, wzywające do walki. Lud płakał, a zapał ogarnął cały tłum. Wszędzie rozlegał się okrzyk: *Na wroga! Ruszamy do Wadowic!*

I zaraz po nabożeństwie rozpoczęło się *w Chochołowie, Cichym, Dzianiszu, Witowie* klepanie i prostowanie kos, zbieranie zapasów i przygotowywanie się do drogi *na wojnę za Polskę.* Przed świtem miano wyruszyć. Rozstawiono czaty na końcach wsi i górale udali się na spoczynek. Czuwała tylko garstka...

### Zgniecenie powstania

Czuwali za to dobrze Austriacy. Wieść o wypadkach chochołowskich dotarła szybko do Nowego Targu. Zebrano strażników i urlopników z Czarnego Dunajca i Podczerwonego, aby ruszyć z nimi na Chochołów. Ruszono nocą. Czaty powstańców dały znać o napadzie, ale zbyt późno. Garstka tylko z ks. Kmietowiczem i organistą Andrusikiewiczem na czele zerwała się do obrony. *Padły strzały i ks. Kmietowicz został dwukrotnie ranny w rękę. W ciemności zawrzała walka na kosy i bagnety. Padło dwóch powstańców i jeden strażnik, ale w końcu zapał i zaciętość obrońców zwyciężyła. Napastnicy pierzchnęli.*

Nie na długo jednak. Rano napad został ponowiony zwiększonymi siłami. Przed atakiem Austriaków *rannego Andrusikiewicza* górale unieśli do Cichego, pragnąc go tam ukryć. Ksiądz Kmietowicz został na miejscu. *Napastnicy wpadli do wsi, zniszczyli organistówkę i wikarówkę, gdzie chcieli dobić rannego księdza.* Na szczęście nie doszło do tego. Opór okazał się niemożliwy. *Ujęto ks. Kmietowicza, Andrusikiewicza i górali-powstańców, aresztowano ks. Głowackiego z Poronina.*

Tak zakończyło się chochołowskie „poruseństwo".

Niewesoły był dalszy los bohaterów tych wydarzeń. Ks. Głowacki nie przeniósł cierpień więziennych i *zmarł w kajdanach,* w szpitalu wojskowym w Nowym Sączu. Ksiądz Kmietowicz *został skazany na śmierć,* a gdy żaden z biskupów nie chciał zeń zdjąć święceń kapłańskich, ułaskawiony na 20 lat więzienia i wywieziony do twierdzy tyrolskiej *Kufstein.* Andrusikiewicza skazano *na 15 lat więzienia w Spielburgu.* Górale-powstańcy otrzymali mniejsze kary, a i tak trzech z nich osadzono w osławionym, strasznym Spielburgu. W Chochołowie dla postrachu ludu *wzniesiono szubienice, które usunięto dopiero w 1848 r.* Ruch wolnościowy „wiosny ludów" otworzył też bramy Kufsteinu i Spielburgu, uwalniając skazanych uczestników powstania chochołowskiego.

Ks. Kmietowicz i organista Andrusikiewicz niedługo żyli, umęczeni trudami więzienia. Ks. Kmietowicz umarł w 1859 roku, a Andrusikiewicz już w 1850. Ale pamięć o nich wśród ludu Podhala żyje dotychczas, pełna czci i uwielbienia. Są oni bowiem uosobieniem umiłowania „ślebody", która tak mocno zakorzeniła się w duszy górala. Postacie ich przypominają o tym, czym jest góralski *„hyr i sława".*

Nie ma już chytrej, złośliwej i podstępnej dawnej Austrii, wspaniałe Tatry u krańca wolnej wznoszą się Polski, nie ma już starego kościółka chochołowskiego, który patrzył na straceńczy, ale jakże bohaterski poryw góralskiego ludu. Jest za to i na wieki pozostanie, jako skarb prawdziwy, ten sam lud podhalański o orlej duszy, miłujący wolność i Polskę.

*Stanisław Grabia.*

## KRONIKA GOSPODARCZA

### *LEN*

Wileńska giełda lniarska notuje w złotych za 1000 kg. następujące ceny orientacyjne: len trzepany nowy I skala 216.50 — 1720, trzepany horodziejski 1820 — 1860, targaniec moczony asort. 70 — 30, 970 — 1000.

### *WARZYWA*

Według ceduły targu warzywnego płacono w złotych za 100 kg.: brukiew 4 — 4.50, buraki 3.50 — 4.00, cebula 15 — 16, II gat. 12 — 13, chrzan 70 — 80, II gat. 35 — 45, cykoria 70 — 80, II gat. 40 — 50, kapusta biała 10 — 11, brukselska 60—75, marchew 6 — 7.00, pietruszka 15 — 20, selery 24 — 30, szczaw (za 10 kg.): 16 — 20, szpinak gruntowy 120 — 125, ziemniaki 5 — 6.00, rabarbar 0.80 — 1.00, ceny za 100 pęczków, albo 10 sztuk: kalafiory I gat. 70 — 80, II gat. 25 — 35, III gat. 15 — 20, kapusta biała 20 — 25, czerwona 13 — 17, włoska 15 — 20, majeranek 7 — 10, pietruszka natka 25 — 35, pory 25 — 35, sałata 35 — 40, II gat. 20 — 25, szczypiorek 13 — 17, tendencja średnia.

### *CENY NABIAŁU*

Według Komisji Notowań Cen Nabiału Miasta Stoł. Warszawy, płacono: w Warszawie: (ceny w pół-hurcie): masło wyb. I gat. w beczkach i skrzynkach 1 kg. 3.00 zł., masło wyb. I gat. w drobnym opakowaniu firmowym od pół kg. — 4 kg. — 3 zł., w opakowaniu jedna ósma — jedna czwarta kg. — 3.10 zł., mleczarskie deserowe II gat. 2.70 — mleczarskie solone 2.70, osełkowe 2.70. Według notowań Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacono: za 1 kg.: *Łódź* 2.90 — 2.95, *Lublin* 2.87 — 2.90, *Grodno* 2.75 — 2.80, *Brześć* nad Bugiem 2.90 — 2.95, *Baranowicze* 2.75 — 2.80, *Poznań* 2.85, *Kraków* 2.50, *Lwów* 2.80, *Katowice* 2.85 — 2.90.

**NOWE DŹWIGI W GDYNI.** — W porcie gdyńskim rozpoczęte zostały prace nad montażem trzech nowych dźwigów, przeznaczonych na nabrzeże Stanów Zjednoczonych. Dźwigi te, każdy o nośności trzech ton, będą posiadały wysięgi 20-metrowe.

**EKSPORT GRZYBÓW Z WILEŃSZCZYZNY** w styczniu br., pomimo nie sezonowego okresu, utrzymał się na dość wysokim poziomie i wyniósł około 5.800 kg., kierując się głównie do Francji, Niemiec, Szwecji i USA.

**BRAK JAJ W WIELKOPOLSCE.** Od kilku dni zauważyć można na rynku poznańskim dotkliwy brak jaj. Nagłe wyczerpanie tego towaru nie dotknęło jedynie rynku poznańskiego, lecz również targi innych miast wielkopolskich.

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

Zadrżał... To porównanie nasunęło mu myśl, że może w Czao-ping przejrzano jego zamiary i zakpiono sobie z niego straszliwie. Może ta lektyka ma stać się naprawdę jego trumną?! Może ci ludzie zaniosą go w odludne miejsce, gdzie nikt nie przybędzie mu spomocą, lub cisną go w jakąś przepaść, czy do stawu pełnego krokodyli?!

— Uśmiechał się złowrogo!... Porozumiewali się wzrokiem!...

Przypominał sobie teraz najdrobniejsze szczegóły krótkiej rozmowy Bahadura z Dewadattą.

— Powiedział mu „czyń swoją powinność“. Znaczyło to tyle, co „zajmij się wykonaniem egzekucji“, tak, tak, napewno, a ja głupi... oooch!

Freddy, jak każdy niebieski ptak, posiadał szalony tupet, który czasami przybierał cechy rzetelnej odwagi. Zato kiedy go coś przestraszyło, szybko ulegał panice i zachowywał się wtedy, jak najgorszy tchórz.

Tak było i teraz, podczas tej wędrówki do skarbca księcia Pagan. Stwierdziwszy, że drzwi lektyki nie można odemknąć od wewnątrz, jął walić pięściami we wszystkie ścianki swej domniemanej trumny, ryczeć, jak gdyby go żywcem obdzierano ze skóry, a wkońcu łkać histerycznie. Wywołało to salwy śmiechu u tragarzy, co utwierdziło Pradę w przekonaniu, iż wpadł w zasadzkę i żywy z niej nie wyjdzie.

— Ale może kiedyś będę pomszczony! — zaszlochał.

Popadł już w taką depresję psychiczną, że zwątpił w możliwość ocalenia i trapił się narazie o to tylko, czy kiedyś ktoś go pomści. Aby ta „ostatnia wola“ mogła być wykonana w przyszłości, wyjął z kieszeni atramentowy ołówek, i świecąc sobie zapałkami, nagryzmolił na przedniej ściance lektyki następujące zeznanie:

*W tej skrzyni uduszono mnie z rozkazu Bahadura Pagana, dnia 23. 9. 1914 r. Freddy Prado.*

— Nie przypuszczałem, o nie, — wyszeptał, zalewając się łzami, — że sam sobie będę układał klepsydrę.

Pod tą „klepsydrą“ dopisał płomienne wezwanie do przyszłego mściciela:

*Ktokolwiek to przeczyta, niechaj pomści śmierć niewinnego człowieka i pohańbienie jego biednej żony, niewolnicy łotra, Bahadura!*

Wzmiankę o żonie uważał za dobry pomysł. Przeciętnego syna Albionu prawdopodobnie mało wzruszy wiadomość o śmierci jakiegoś pana Prado, napewno nie Anglika, (sądząc po nazwisku), natomiast żaden Anglik nie pozostanie obojętny wobec faktu, iż kolorowy, choćby nim był maharadża, uczynił sobie niewolnicę z białej kobiety. Na to Freddy Prado liczył w owej pamiętnej dlań godzinie śmiertelnej trwogi...

W pewnej chwili lektykę postawiono na ziemi, odemknięto drzwiczki i Freddy wyskoczył z swojej „trumny“, jak wystrzelony z procy. Spocony, zapłakany, w rozpiętym kołnierzyku rozglądał się dokoła z ogłupiałą miną, szeroko rozwartemi ustami łapał chciwie powietrze.

— Chcieliście mnie... udusić! — wykrztusił, zoczywszy Dewadattę, który zagryzał wargi, by nie parsknąć śmiechem.

— Udusić? Nikt nie udusił się jeszcze w naszym palankinie.

— Tak? No to spróbuj pan tam wytrzymać pół godziny.

— Niestety nie mam teraz czasu. Mogę pana jednak zapewnić, że tam siedzi się bardzo przyjemnie, tylko pan zapomniał otworzyć lufcik.

Ów lufcik otwierało się jedynie z zewnątrz!

— Jak mogłem to zrobić, skoro byłem w środku zamknięty?!

— Racja, racja! No cóż, fatalne niedopatrzenie, które nie powtórzy się tak prędko... Ogromnie mi przykro, ogromnie.

Złośliwy starzec starał się udawać, iż mocno współczuje Freddy'emu, ale kiepsko grał swą komedję i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że „fatalne niedopatrzenie“ było jego nową psotą.

— Zostaniecie tutaj! — polecił tragarzom, poczem zwrócił się do Prady. — Dalszej drogi, jaką pan odbędzie, nie zna nikt oprócz jego królewskiej wysokości i prócz mnie, jego wiernego sługi. Dlatego właśnie jestem zmuszony zawiązać panu oczy tą chustą.

— Hm, obawiam się nowych „fatalnych niedopatrzeń“. Nie wiem, czy nie będziemy przechodzili obok jakich dziur, stawków, lub kolczastych krzaków.

— Będę pana trzymał za rękę.

— Nie, miły Dewadatto. Pewniej będzie, jeżeli **ja** będę trzymał **pana**. Proszę być spokojnym, będę trzymał mocno... we własnym interesie! — dodał w myśli: — Gdybyś chciał mnie zepchnąć w jaki dół, to zlecisz wraz ze mną, dziadygo...

Uciął scyzorykiem bambus grubości przeciętnej laski, którym zamierzał podpierać się, jak twierdził, a w gruncie rzeczy żeby badać miejsca, gdzie miał stąpać, ujął ten kij w garść, drugą ręką ścisnął w przegubie dłoń Dewadatty, poczem już pozwolił sobie zawiązać oczy i wyruszyli w drogę. Spacer ten nie obfitował w przygody, ale był długi, męczący. Niekiedy szli w cieniu drzew, częściej jednak pod gorącym prysznicem słońca, przebyli wbród dwa strumyki, zkolei wspinali się pod górę, przyczem teren stawał się coraz twardszy bardziej skalisty, aż wkońcu ogarnął ich piwniczny chłód.

— Jesteśmy na miejscu! — oznajmił stary przewodnik i zdjął swojemu towarzyszowi przepaskę z oczu.

Freddy mrugał przez chwilę, by oswoić się z światłem pochodni. Znajdował się w bardzo dużej, lecz niezbyt wysokiej sali, nie posiadającej żadnych okien, tylko dwoje drzwi. Posadzka była wykładana marmurem, ściany hebanem; od tego czarnego tła odrzynały się żywo srebrne tarcze, nagolennice, hełmy, kołpaki, zakrzywione szable, włócznie i sztylety o rękojeściach, wysadzanych drogiemi kamieniami.

— Oto zbroje moich przodków!

— O, przepraszam, nie zauważyłem waszej królewskiej mości!

Zato teraz Freddy zauważył odrazu, że Bahadur miał na nogach te same brokatowe, haftowane złotem pantofle, w których zasiadł dziś do tiffinu. Dewadatta i on sam, Freddy, byli zmęczeni, zabłoceni, przemoczeni do kolan po dwuch przeprawach przez wodę, a książę Pagan wyglądał tak, jakby codopiero ukończył popołudniową drzemkę i przeszedł z jednej komnaty do drugiej.

— Taki z ciebie cwaniak? — pomyślał Prado. — Każesz mnie oprowadzać po najgorszych wertepach okolicznych godzinami, a skarbiec mieści się w podziemiach pałacu!

Postanowił udawać, iż nie domyśla się tego, ba nawet pozwolił sobie wyrazić obawę, czy nie jest ryzykiem przechowywać tyle dobytku, aż tak daleko od Czao-ping, wśród dzikich gór.

— Zdołał pan jednak wymiarkować, że to jest w górach?

— Oczywiście, wasza królewska mość. Zbyt długo wspinaliśmy się po stromych zboczach, aby co do tego mogły istnieć jakie wątpliwości.

Obełgiwali się wzajemnie z przyjaznym uśmiechem, poczem Bahadur zaczął oprowadzać gościa po wszystkich częściach „g ó r s k i e j  p i e c z a r y“, jak parę razy zaznaczył z naciskiem.

Drzwi w głębi wiodły z sali „srebrnej“ do „złotej“. Stały tu w długich rzędach puhary, kubki, wazy, wazony, flakony, świeczniki, szkatułki, posążki bożków, demonów, zwierząt, wisiały misternie rzeźbione lampy wschodnie, kadzielnice, łańcuchy, łańcuszki, leżały w stertach pierścienie, bransolety, manele, napierśniki z cieniutkich blaszek, wreszcie szerokie obroże dla tych kobiet birmańskich, które co rok dodają sobie jeden taki kołnierzyk i w tej pasji barbarzyńskiego oszpecania się doprowadzają swoje szyje do żyrafiej długości... A wszystko, wszystko było ze złota.

— To nagromadzili w ciągu wieków moi przodkowie! — rzekł Bahadur z dumą. — Ale pokażę panu jeszcze mój osobisty dorobek.

Jego dorobek miał ścisły związek z jego osobistemi zamiarami, a składał się z berła, jabłka, korony, kilku wspaniałych płaszczów królewskich, olbrzymiego tronu i... kołyski dla przyszłego następcy tronu. Przedmioty te także ze złota ulane, czy wykute, były obficie upstrzone rubinami, bowiem o rubiny w Birmie najłatwiej.

— Szkoda, że nie wziąłem z sobą aparatu fotograficznego! — żałował Freddy. — Byłbym przy magnezji zdjął waszą królewską mość na tronie.

— Odłóżmy sobie tę przyjemność do dnia mojej koronacji w Mandalay, w pałacu mego wuja, Thibawa.

— Niełatwą rzeczą będzie wynieść stąd tak ogromną bryłę złota! — rzekł Freddy, wskazując na tron.

— Skoro wniesiono ją tutaj, — tu Bahadur miłośnie pogłaskał oparcie swego tronu — to i wyniesienie musi być możliwe.

— Ci ludzie, którzy tu przynieśli ten tron, napewno nie szli z zawiązanemi oczyma, czyli znają drogę. Czy nie obawia się wasza król...

— Nie! — wtrącił gospodarz z zagadkowym uśmieszkiem. — Ci ludzie szybko powymierali... Wszyscy bez wyjątku.

— Ale nie bez twojej pomocy! — pomyślał Prado. — Racja stanu tego wymagała. Rozumiem cię, miły kacyku, w Europie praktykuje się to również czasami.

Z „sali złotej“ przeszli do maleńkiej salki, w której Bahadur przechowywał swoje perły i drogie kamienie. Gdy Dewadatta, który szedł na końcu, podniósł wysoko pochodnię, Freddy Prado aż oczy zmrużył, takim ogniem zabłysły sławne brylanty książąt Pagan. Nie były ukryte w kasetach, ale leżały poprostu na marmurowej płycie, częściowo okrytej jakąś wschodnią tkaniną.

— Zadatek, jakiego żąda pańska firma, wypłaciłbym najchętniej w tej oto walucie! — rzekł Bahadur, wskazując kolekcję brylantów.

Freddy najpierw zbaraniał, a potem omal nie rzucił się na szyję gospodarzowi, który szczęśliwym trafem odgadł jego najgoręstsze pragnienia.

— Ha, niech i tak będzie! — westchnął z obłudą, jakiej nawet Dewadatta mógłby mu był pozazdrościć. — Dobrą stroną tej koncepcji jest to, że drogie kamienie łatwiej mi będzie wywieźć z Indyj, niż naprzykład tej samej wartości transport złota. Ale jak oznaczymy wartość kamieni?

— Uczynili to już paryscy jubilerzy, gdy byłem w Europie dwudziestą lat temu. Pisemne oszacowanie posiadam w pałacu.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**




### W KOSZARACH.

— Panie sierżancie, czy tu wolno buty czyścić?

Już mówiłem wam, że nie wolno!

— A dlaczego inni tu czyszczą buty i pan sierżant im pozwala?

— Bo oni się nie pytali czy wolno.

### NIEŚMIAŁY

— Jeżeli już musicie żebrać, to bądźcie przynajmniej trzeźwi, człowieku!

— To się nie da, łaskawa pani. Gdy jestem trzeźwy, wstydzę się żebrać.

### POSŁUSZNA.

Świeżo do dworu przyjętą Kasię pouczono, że wszystkim we dworze należy mówić „wielmożny“. Kasia jest pojętna i posłuszna. Na drugi dzień Kasia wpada od pokoju i woła:

— Wielmożna pani! — wielmożna świnia się oprosiła i ma sześć wielmożnych prosiąt.

### NASZE DZIECI.

— No Tadziu, musisz już iść spać. Gdy była w twoim wieku, to szłam co dzień spać razem z kurami.

— A jak się mamusia mogła utrzymać na żerdce?

### ZA DROGO!

W restauracji w Szwajcarii.

Gość: — Panie starszy, ten ser jest tak drogi, jak gdyby sam Wilhelm Tell wytrzelał w nim dziury.

(„Le Rire“)

### PRZESĄDY



— Bój się Boga, Zosiu, nie ruszaj solniczki! Rozsypana sól oznacza kłótnię w domu.

### MARZENIA KOBIET

Zależnie od wieku marzenia kobiet zmieniają się radykalnie.

W 20-tym roku pytają: „Jaki on jest?“

W 30-tym roku: „Czym on jest?“

W 40-tym roku: „Gdzie on jest?“

(„Le Rire“)

### CUDA TRESURY.



Pleśń bez słów.

# Dbajcie o krowy

Każdemu hodowcy bydła wiadomo, że utrzymywanie mlecznych krów w czystości, wyczesywanie z nich brudów i pasożytów, stanowi dla nich niemal pół życia.

Czechosłowackie ministerstwo pracy wspólnie z ministerstwem rolnictwa, zapoczątkowało wśród rolników oczyszczanie krów przy pomocy elektrycznego zgrzebła (odkurzacza). Na próbę odbywa się takie czyszczenie w dwudziestu wielkich oborach mlecznych pod kontrolą rządowych organów (inspektorów hodowlanych), przy czym obory otrzymują prąd elektryczny bezpłatnie.

Ponadto żywienie **krów i mieszanie paszy** odbywa się na sposób zaprowadzony i praktykowany w Danii. Chodzi ministerstwu o to, w jakim stopniu racjonalne **odżywianie krów i** mechaniczne czyszczenie wpłynie dodatnio na wzrost mleczności.

Odkurzacze nie tylko gruntownie oczyszczają skórę bydlęcia z prochu, brudu i pasożytów, ale także przy tej sposobności masują, otwierając pory skóry, ożywiają cyrkulację krwi i soków. Dotychczasowa praktyka wykazała niezbicie, że mleko takich krów jest wiele czyściejsze niż nieczyszczonych, a tym samym zawiera mniejszy procent szkodliwych drobnoustrojów. Jest także bardziej tłuste.

**W oborze Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie (Bażanowice), elektryczne odkurzacze do czyszczenia bydła stosowane są od szeregu lat.**

Naszym czytelnikom-rolnikom, rozporządzającym w domach i oborach prądem elektrycznym możemy elektryczne zgrzebła (odkurzacze), do czyszczenia krów i koni tylko polecić. Wydatek gotówkowy nieduży, a korzyści wielkie i namacalne. Tam gdzie dotąd elektryczności nie ma, pozostaje jedyna rada, by jak dotąd bydło i konie codziennie czyścić (myć i kartaczować). Rękawy poza łokcie podwinąć i letnią wodą z trochą sody lub mydła szarego, przy pomocy szczotki ryżówki lub wiechetka słomianego, począwszy o drogów, a kończąc na ogonie myć, myć i jeszcze raz myć.

# Jarzyny i owoce

Wiadomą jest rzeczą, że jarzyny i owoce, spożywane na surowo pobudzają apetyt, odmieniają smak, odświeżają krew i wzmacniają soki trawienne. Dla zdrowia całego społeczeństwa jest niezbędne, by wszyscy bez wyjątku zrozumieli nareszcie, że nie ma zdrowia tam, gdzie nie spożywa się odpowiedniej ilości świeżych pokarmów roślinnych.

Nie należy jednak zapominać, że każda krańcowość jest błędna. To też tak samo, jak nieuwzględnianie w naszych jadłospisach warzyw jest nie tylko szkodliwe, lecz może okazać się w skutkach wręcz niebezpieczne, tak i odżywianie się wyłącznie pokarmami roślinnymi nie byłoby racjonalne. Jarzyny winny być wyłącznie podstawą naszego pożywienia.

*Dla normalnego funkcjonowania naszego organizmu musimy mu dostarczać w formie pokarmu zarówno odpowiednią ilość kaloryj, jak i soli mineralnych, aminokwasów i witamin.*

Warzywa są produktem bardzo wodnistym, zawierają bowiem przeciętnie około 90 proc. wody (niektóre, a zwłaszcza warzywa wczesne, t. zw. nowalie, zawierają wody jeszcze więcej) i zaledwie około 10 proc. suchej masy. W tych to 10 proc. suchej masy mieszczą się dopiero różne związki o wartości odżyczej. Nic więc dziwnego, że wartość kaloryczną warzyw jest minimalna *(z wyjątkiem fasoli suchej i grochu)* i że musianoby konsumować nieprawdopodobne ilości warzyw dziennie, np. 16,7 kg. sałaty, 12,5 pomidorów, by dostarczyć organizmowi potrzebnych mu na dobę 3.000 gramo-kaloryj. Takich ilości pokarmów nie jest w stanie strawić żaden ludzki organizm.

Obiady osób pracujących fizycznie na roli w lasach i przemyśle, muszą się składać z pokarmów mącznych, mlecznych i mięsnych z obfitą codzienną przydawką jarzyn i owoców, przy czym ważną rolę odgrywa, by gospodyni domu i matka w każdej rodzinie potrafiła zestawić taki jadłospis, by posiłki codzienne (śniadania, obiady i wieczerze), były urozmaicone. Jednostajność w jedzeniu przyje się i nie wychodzi ani na zdrowie domowników ani na pożytek.

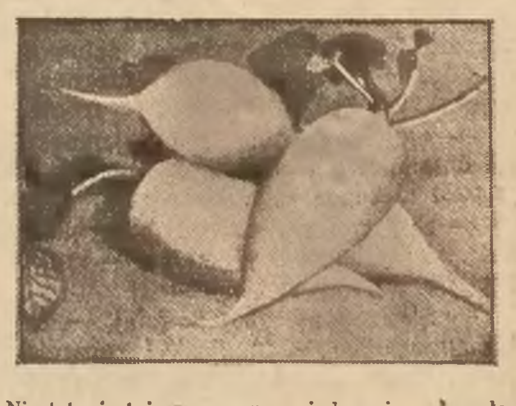
*KROWY CZARNO-BIAŁEJ RASY FRYZYJSKIEJ*
*z obory zarodowej Pstrążna w pow. rybnickim*




*1. ZUZIA ur. 5. 6. 1924 r. Udoje rejestrowane: r. 1928 — litr. 3820; r. 1929 — litr. 4286; r. 1920 — litr. 5114; r. 1931 — 4856; r. 1932 — 5421 litr., tłustość mleka (śmietana) 2,12—3.18 proc. — 2. BAJKA, (córka Zuzi), ur. w r. 1927. Mleczność: r. 1930 — litr. 4280; r. 1931 — 4760 litr.; r. 1932 — litr. 5214, śmietana 3,19—3,22 proc. 3. DIANA (córka Zuzi) ur. w r. 1928. 4. ELZA, JAŁ. (córka Zuzi), ur. w r. 1930.*

# Rzodkiew wielkanocna

Rzodkiew zalicza się jak wiadomo do najzdrowszych jarzyn i stanowi prawdziwy delikates wysoko ceniony przez znawców i amatorów.



Niestety jest jeszcze u nas niedoceniana i mało uprawiana. Ponieważ rzodkiew spożywa się w stanie surowym, przeto znaczenie witamin występuje tu na pierwsze miejsce. Dlatego też nie powinno jej w żadnym, nawet najmniejszym ogródku zabraknąć tym bardziej, że w odżywianiu odgrywa poważną rolę jako środek pobudzający apetyt, wzmaga działalność żołądka i reguluje jego funkcje. Sokowi z rzodkwi przypisuje się nawet właściwości lecznicze. Sposób uprawy: Rzodkiew wielkanocną, majową i letnią można pędzić, wysiewając nasiona w inspektach w styczniu — lutym. Do gruntu wysiewać od kwietnia do czerwca. Odmiany jesienne i zimowe siać od końca czerwca do końca lipca. Późne zimowe rzodkwie wykopuje się jesienią i przechowuje w piwnicach na zimowy użytek. Siew rzodkwi przeprowadzić należy jak najstaranniej, siać bardzo rzadko, poprostu nasiona sadzić, po 2 ziarna w odstępach 20 cm co jest b. ważne, gdyż rzodkiew siana za gęsto zawodzi, nie wykształca należytych korzeni i karłowacieje. Rzodkiew udaje się na każdej urodzajnej, głęboko spulchnionej ziemi. Nie znosi jednak świeżego nawozu. Zaleca się obfite podlewanie i spulchnianie ziemi. Na gruntach jałowych i suchych nie zaleca się rzodkwi siać, gdyż łatwo parcieje i staje się niesmaczna. Na zbyt ciężkich ziemiach traci delikatny smak nabiera ostrości.

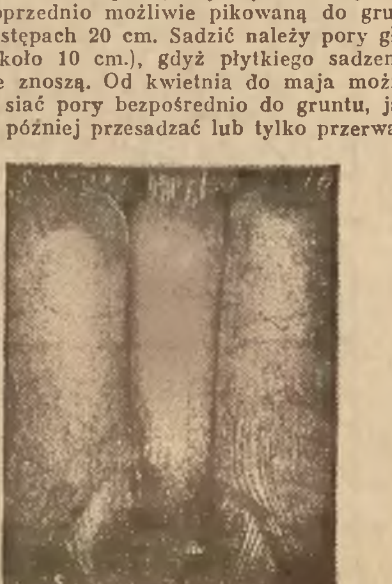
## Marchew-karota



Już w młodości nabiera intensywnej czerwonej barwy, jest idealnie gładka, cylindrycznej formy, tępo zakończona, zupełnie bez serca. Tak wczesna jak amsterdamska, najlepsza do pędzenia. Wyborna również do hodowli gruntowej. Pod każdym względem zasługuje ta nowość na rozpowszechnienie. — Idealna marchew, którą każdy ogrodnik handlowy będzie mógł ocenić i uznać jako jedną z najlepszych.

## Pory

Udają się najlepiej na dobrej cebulowej ziemi, nawiezionej końskim lub innym przetrawionym nawozem. Obfite podlewanie w ciągu lata, zasilanie płynnymi nawozami sztucznymi oraz częste okopywanie sowicie się opłaca, gdyż pory wykształcają się, zdrowe, silne i duże. Wysiew uskutecznia się zasadniczo do umiarkowanego inspektu od lutego do kwietnia i końcem kwietnia począwszy wysadza się rozsadę, poprzednio możliwie pikowaną do gruntu w odstępach 20 cm. Sadzić należy pory głęboko (około 10 cm.), gdyż płytkiego sadzenia pory nie znoszą. Od kwietnia do maja można również siać pory bezpośrednio do gruntu, jak cebulę i później przesadzać lub tylko przerwać.



Odmiany zimowe zasadniczo nie wymarzają w gruncie, zaleca się jednak przed nadejściem mrozów zadołować je w piwnicy, gdyż przechowane w gruncie używać można dopiero wiosną, gdy ziemia rozmarznie.

# Karmienie królików

Króliki są zwierzętami roślinożernymi. W lecie główną podstawą pożywienia stanowią trawy, gałęzie i zielska; specjalnie ulubione są. piołun, mlecz, łopień, gałęzie wierzby i brzozy. Koniczyna, seradella i kapusta powinny być dawane z dużą ostrożnością, gdyż pasze te w stanie zagrzanym lub wilgotnym mogą powodować wzdęcie i rozstrój żołądkowy. Dodatek ziarna, np. 25 gr. owsa lub otrąb na sztukę, jest zawsze bardzo pożądany. Zimą karmi się króliki dwa razy dziennie, a latem trzy. Zimowa porcja powinna się składać z garstki siana, założonej za drabinkę i garści (25 gr.) owsa, otrąb lub ziemniaków gotowanych z osypką, prócz tego dajemy marchew, buraki pastewne, brukiem itp.

Jedzenie daje się najlepiej w garnku lub niewywrotnym koszyku. Karmiąc króliki, trzeba stare resztki jedzenia wyrzucić, kafel lub karmidlo co jakiś czas wypłókać i wydezynfekować.



*Baran szaro-srebrzysty.*

# Ubój królików

Króliki futerkowe dają już z początkiem zimy, skórki, odpowiednie dla rynku futrzarskiego. Nie można wszakże poddawać króliki ubojowi na skórki ryczałtem, bowiem dojrzewanie futerek była niejednolite u wszystkich sztuk, zwłaszcza pochodzących z różnych wykotów. Proces linienia przeciąga się nieraz z różnych powodów dość długo u niektórych królików.

Należy przeto króliki przeznaczone na ubój dobrze zbadać, przeglądając skrupulatnie futerko. W miejscach, gdzie włos nie gotowy, skóra jest ciemna, dopóki takie miejsca istnieją, futerko nie jest gotowe.

Gdy futerko dojrzało — posiada włos równy, lśniący, mocny (nie wyłazi), podszycie pełne, lecz nie przerastające. Dojrzałość futerek króliczych rozpoczyna się w jednych latach wcześniej, w innych później. Trzeba więc z tym zjawiskiem liczyć. Wszelkie rdzawe plamy, zrudziałości, pozostałe z lata, muszą zginąć bezapelacyjnie.

Nie należy wszelako przeciągać terminu uboju królików, bo w rezultacie mogą okazać się futerka przejrzałe. Bywają takie wypadki, że dojrzałość włosa nie idzie w parze z dojrzałością skóry, to znaczy, że włos może być gotowy, gdy natomiast skóra nie nabrała jeszcze potrzebnej zwartości, wskutek tego włos w tym okresie słabo się jeszcze trzyma i takie futerko bywa nie trwałe.

## Owies kiełkujący

Wartość kiełkującego owsa spada bardzo, czy to użyjemy go jako paszy, czy do siewu. Przyczyną są tu przemiany chemiczne, zachodzące przy kiełkowaniu ziarna, a więc białko przechodzi w formę rozpuszczalną, węglowodany wyższe zostają przeprowadzone w cukry, tłuszcze częściowo także ulegają rozkładowi. Przemiany te pociągają znaczne straty w substancji organicznej i mineralnej. Doświadczenia wykazały, że przy kiełkowaniu owsa straty wynoszą po nad 10 proc. suchej masy. Zadawanie kiełkującego owsa koniom jest bezcelowe, gdyż wartość odżywcza owsa jest bardzo minimalna. Energia, którą koń czerpie z ziarna jest zawarta w suchej masie owsa.

## Fasola szparagowa



o woskowo-żółtych dość długich mięsistych strączkach, pozbawionych zupełnie włókien. Bardzo polecenia godna odmiana, odporna, niepodlegająca rdzy, rodzi wcześnie i obficie i nie łykowacieje tak szybko.

*

**BEURRE DE DIGOIN (MASŁOWA)**

Pierwszorzędna francuska odmiana szparagowa wczesna, o woskowo-żółtym, prawie okrągłym, mięsistym, delikatnym i bardzo smacznym strączku. Zupełnie bez włókna, nadaje się doskonale do konserwowania, strączki ok. 15 cm. długie. Odmiana niezwykle odporna na grzybka i suszę, jest przy tym niezwykle plenna. Wobec wielu zalet zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

# Kronika Śląska

*KATOWICE (BUDŻET NA ROK 1937-38).* Preliminowany przez magistrat m. Katowic budżet nadzwyczajny na r. 1937-38 przewiduje wydatki w kwocie około 5.600.000 zł. i jest w porównaniu z rokiem ub. znacznie wyższy. Budżet nadzwyczajny ma charakter inwestycyjny. Większość budżetu przeznaczona jest na budowę szkół, bloków mieszkalnych, szpitala itd.

## Powiat Bielsko

**POWIAT BIELSKI**

**Czechowice: Właściciele prywatnej mennicy pod kluczem.** W tych dniach policja wpadła na trop fałszerzy pieniędzy, którymi okazali się: Borgiel Stefan i Franciszek Kaplas. Podczas rewizji policja znalazła dobrze urządzoną fabryczkę do podrabiania bilonu. Właścicieli prywatnej mennicy osadzono w areszcie w Bielsku.

**Zarzecze:** Bebrobotni tutejszej gminy okupowali szkołę i rozpoczęli głodówkę, domagając się albo pracy albo zasiłków. Wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnych wywołuje fakt, że pomimo zbiórek i zebranych ofiar nie otrzymują dostatecznych zasiłków.

**Strumień: Wściekły pies.** W mieście naszym pojawił się wściekły pies. Pokąsał on Józefa Pietrzyka. Policja psa zastrzeliła, nie udało się jednak stwierdzić właściciela psa, tak, iż koszta leczenia p. Pietrzyk musiał sam ponieść. W obawie rozszerzenia się wścieklizny wystrzelano w okolicy wszystkie psy.

**SPRAWY ORGANIZACYJNE**

**Uwaga członkowie S. L. w pow. bielskim.** Legitymacje członkowskie na rok 1937 są do nabycia u sekretarza Zarządu Powiatowego — Franciszka Szustra w Mnichu p. 131, dokąd członkowie zechcą się po nie zgłaszać.

**Frelichów:** W dniu 24 stycznia odbyło się walne zebranie tutejszego koła S. L. Referował prezes Tekla, przedstawiając zebranym wyniki ostatniego Kongresu S. L. Wybrano nowy Zarząd na rok 1937.

Koło S. L. w **Mnichu** odbyło walne zebranie w dniu 6 stycznia.

Koło S. L. w **Rudzicy** odbyło walne zebranie w dniu 14 lutego.

Koło S. L. w **Zaborzu** odbyło walne zebranie w dniu 15 lutego.

Dnia 20 lutego odbyło się walne zebrauie w **Zabłociu.**

Dnia 21 lutego odbyło się walne zebranie

## Powiat Cieszyn

*CIESZYN (NOWI MUZYKANCI).* Jak już donosiliśmy, z dniem 15 stycznia zlikwidowano Śląski Zakład Wychowawczy, a w miejsce tego otwarto z dniem 8 lutego br. Szkołę pracy społecznej. Absolwenci tej szkoły znajdą prawdopodobnie zajęcie, „jako muzykanci, grający pierwsze skrzypce w organizacji politycznej pułkownika Koca".

*KOSTKOWICE (WALNE ZEBRANIE KOŁA S. L.).* Dnia 14 lutego odbyło się tutaj walne zebranie koła miejscowego S. L. Zebranie zagaił prezes koła S. L., p. Kaleta, po czym zdał sprawozdanie roczne z działalności Zarządu. Referat wygłosił sekr. Kaleta z Cieszyna, który w swoim referacie wskazał zebranym drogę nakreśloną przez prezesa Stronnictwa, a którą to drogą chłopi polscy iść muszą, by zdobyć to, co im się słusznie należy, jako prawym gospodarzom kraju.

*GÓRKI WIELKIE (ZEBRANIE S. L.).* W niedzielę, dnia 7 marca br. odbędzie się tutaj zebranie członków S. L. Początek o godz. 4 po południu.

**CIESZYN — KATOWICE (nowa linia autobusowa)**

Przedsiębiorstwo komunikacyjne p. J. Molina w Cieszynie uruchamia **z dniem 1 marca 1937 r. nową linię autobusową Cieszy — Katowice przez Skoczów — Żory Mikołów. Na razie kursować będą autobusy 3 razy dziennie.**

**Nowa linia przedstawia poważne udogodnienia dla ludności, a w szczególności wycieczkowiczów górnośląskich, gdyż zapewnia im bezpośrednie połączenie do Ustronia, Wisły i Istebnej. Linia ta ma rozkład jazdy dogodniejszy od kolejowego, a w dodatku skraca czas na przebycie tej przestrzeni prawie o całą godzinę. Patrz rozkład jazdy na stronie ostatniej.**

**WNOSZENIE PODAŃ o leczenie kolonijne i uzdrowiskowe .**

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku zawiadamia P. T. Ubezpieczonych, że zamierza w bieżącym roku wysłać na kolonie letnie około 360 dzieci. Pierwszeństwo będą miały dzieci, przebywające w złych warunkach mieszkaniowych, źle odżywiana oraz rekonwalescenci po ciężkich chorobach.

Dzieci wyjeżdżające na kolonie będą przed wyjazdem podawane orzeczeniu komisji lekarskiej oraz szczepieniu ochronnemu stosownie do zarządzeń Władz Nadzorczych i Sanitarnych.

Podania o wysłanie dziecka a kolonię należy wnosić w terminie do dnia 1 maja 1937 r. do Centrali w Bielsku, Oddziału w Cieszynie lub Ekspozytury w Czechowicach. Podania wniesione po terminie nie będą uwzględniane.

Podania o leczenie w Uzdrowisku dla Kobiet w Jaworzu oraz leczenie klimatyczno-uzdrowiskowe dla członków rodzin ubezpieczonych w Ustroniu należy również wnosić do dnia 1 maja 1973 r.

Podania o leczenie sanatoryjne w innych zakładach leczniczych wnosić można cały rok.

**DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W BIELSKU.**

*GÓRKI WIELKIE (GORĄCE SERCA NA WESOŁO)*

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy list jednego z bezrobotnych, który pisze nam, że w roku 1936 na święta Bożego Narodzenia otrzymali bezrobotni: mąki kawy, węgla i 2.50 zł. na miesiąc grudzień. Zaś w styczniu 1937 r. tylko afisze, druki i posiedzenia komitetów zwalczania nędzy ludzkiej. Skończył się karnawał — ostygły gorące serca, upojone i zmęczone, przyszła wyższa siła, wyłoniło się słońce, pod wpływem jego ciepła stopniały lody i śniegi, a nam, bezrobotnym promienie tego słońca rokują nadzieję lepszego jutra..

## Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

**BACZNOŚĆ POWIAT BIAŁA!**

**W dniach 25, 26 i 27 lutego br. odbędzie się kurs powiatowy, polityczno-gospodarczy, w gromadzie Osiek, pow. Biała,** na który Zarząd Powiatowy zaprasza delegatów Kół Ludowych w powiecie. Wykładać będą referenci z Krakowa i z powiatu. Kurs będzie się odbywał w sali Koła Młodz. Wiejskiej w Osieku.

**Zarząd Pow. S. L.**

*BACZNOŚĆ POWIAT ŻYWIECKI!*

Zarząd Pow. S. L. na posiedzeniu w dniu 7 lutego br. postanowił urządzić w powiecie cztery kursy polityczno-społeczne dla członków Stronnictwa Lud. i to w dniach: *od 28 lutego do 1 marca w Lipowej, dla okolicznych Kół, od 2 do 4 marca w Kamesznicy, dla okolicy Milówki, od 4 do 5 marca w Gilowicach lub Ślemieniu, dla okolicy, od 6 do 7 marca w Lachowicach lub w Jeleśni, dla okolicy.*

Dla ostatnich dwóch kursów dokładna miejscowość będzie podana członkom przez Zarząd Pow. *Na kursach wykładać będą prelegenci z Krakowa i powiatu.* Wszyscy uczestnicy powinni zabrać ze sobą *legitymacje członkowskie.* Prosimy o liczny udział we wszystkich kursach.

Za zarząd:

*J. Wandzel* sekretarz.  *L. Kaczor* prezes.

*BACZNOŚĆ POWIAT KRAKÓW!*

Zarząd Powiatowy S. L. zawiadamia, że *w dniu 5 marca br.* (piątek), o godz. 10-tej odbędzie się w redakcji „Piasta" w Krakowie, *posiedzenie Zarządu Powiatowego i Powiatowej Komisji Gospodarczej.* Prosimy o przybycie wszystkich członków tak zarządu. jak i komisji. Sprawy ważne, organizacyjne i gospodarcze.

*Zarząd Powiatowy S. L.*
*Przewodniczący Kom. Gosp.*

*TERMIN ZJAZDU POWIATOWEGO W NIŻAŃSKIM.*

W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbędzie się w *Przędzelu, powiat Nisko, zjazd członków S. L. z całego powiatu, członków komisji rewizyjnej i komisji gospodarczej o godzinie 10-ej rano w domu p. Barana Piotra.*

Na zjeździe zostanie dokonany *wybór nowego Zarządu Powiatowego S. L. i innych władz powiatowych.* Prawo udziału w zjeździe mają ci członkowie, którzy wykupili legitymacje członkowskie na rok 1937.

Równocześnie apeluję do wszystkich Panów Prezesów Kół w powiecie, by w jak najkrótszym czasie odbyli zebrania, celem zaopatrzenia członków w nowe legitymacje.

*Adam Drąg, prezes Z. P.*

*WAŻNE DLA LUDOWCÓW W TARNOBRZESKIM*

*W dnia 4 marca 1937 r. (w czwartek)* odbędzie się w *Grębowie* w domu p. *Kozła Władysława konferencja członków Zarządu Pow. S. L. i prezesów wszystkich Kół Str. Lud. w powiecie.* — Ze względu na szereg bardzo ważnych spraw, wszyscy zaproszeni winni wziąć udział w tejże konferencji. Początek o godz. 10 przed południem.

Przypominamy, iż wiele Kół Stronnictwa nie wypełniło uchwały Zarz. Pow. S. L. z dnia 18 października 1936 r. w sprawie składania funduszów na rzecz kolegów „wiciarzy", wysłanych na kurs do Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci, — zaś kilka Kół wpłaciło bardzo minimalne składki. — Czas najwyższy, by składki te. każde Koło w dniu tym uiściło.

Poza tym prezesi Kół winni w dniu tym złożyć wykazy bezrobotnych ze swych wiosek.

Za wykonanie powyższych zleceń czynimy odpowiedzialnymi prezesów Kół Str. Lud. w powiecie.

Za Zarząd Pow. S. L. *Korga Leon* — sekretarz.

*BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW!*

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu jarosławskiego odbędzie się w *Jarosławiu w piątek, dnia 12 marca br.* o godz. 9 rano. *Wszyscy delegaci obowiązkowo winni mieć legitymacje nowe z r. 1937. Równocześnie zawiadamiamy, iż sekretariat Zarządu powiatowego Str. Ludowego w Jarosławiu przy ul. Dietziusa otwarty jest codziennie od godz. 9 do godz. 13-tej w dnie powszednie, zaś w niedziele od godz. 10 do 12.*

Członkowie Stronnictwa Ludowego w godzinach urzędowych mogą załatwiać w sekretariacie wszystkie sprawy.

*Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.*

*LUDOWCY W PRZEWORSKIEM!*

Zawiadamiamy, że kurs gospodarczo-spółdzielczy, organizowany przez Pow. Kom. Gosp. Str. Lud. dla pow. przeworskiego odbędzie się w dniach *1 i 2 marca w sali domu grom. w Grzęsce.* (W dniach 25 i 26 bm., jak zawiadamialiśmy, kurs ten w Studzianie nie odbędzie się).

*Kurs rozpocznie się dnia 1 marca o godz. 9-tej rano.*

Wykładać będą na kursie: dyr. Uniw. Orkanowego, inż. Ignacy Solarz, deleg. zarz. okr. Str. Lud., p. Witaszek i kol. Dziaduś.

Uczestnicy opłacać będą po 30 gr. na koszta organ. Dla dalszych, noclegi zapewnione u miejscowych ludowców. Udział w kursie za legitymacjami. Stron. Ludowego.

*Powiatowa Kom. Gosp. Str. Lud. w Przeworsku.*

*TERMINY KURSÓW DLA CZŁONKÓW „WICI" W POWIATACH: ROHATYN, STANISŁAWÓW, KAŁUSZ*

Dla członków Kół Ml. Wiejskiej „Wici" odbędą się kursy:

*DLA POWIATU ROHATYN,* w dniu 27 i 28 bm. w *Bukaczowcach,* w sali Kółka rolniczego — o godzinie 8 rano.

*DLA POWIATU STANISŁAWÓW,* w dniu 1 i 2 marca, *we wsi Delejów w sali* Domu Ludowego — o godz. 8 rano.

*DLA POWIATU KAŁUSZ, w dniu 3 i 4 marca w Kałuszu,* w lokalu TUR, ulica Nowokałuska, zaś w dniu *5 i 6 marca we wsi Dębina,* w lokalu Kółka rolniczego. — Początek o godzinie 8 rano.

Na kursach wykładać będa prelegenci Woj. Zw. Ml. W. Lwów, a to p. Świetlik, p. Folta i p. Lutyk.

*ODPOWIEDŹ ZARZĄDOWI POW. S. L. W BRZEŻANACH*

Komunikat o zgromadzeniu w Brzeżanach, które miało się odbyć w dniu 23 lutego br. — *nadszedł już po wydrukowaniu ostatniego numeru „Piasta"* — dlatego też nie mogliśmy go zamieścić.

Wszelkie materiały do druku należy tak przesyłać, by najpóźniej w sobotę mogły nadejść do redakcji.

## Wykluczeni ze Stronnictwa

Zawiadamiamy, że p. Andrzej Kamiński z Jarosława, Krakowskie, wykluczony został *z pośród członków Stronnictwa Ludowego za szkodliwą działalność.*

*Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.*

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Przemyślu na posiedzeniu w dniu 19 lutego 1937 r. uchwalił wykluczyć z pośród członków Stronnictwa *Władysława Barnickiego i Tomasza Gałuszke, obu z Żurawicy* za świadomą działalność na szkodę Stronnictwa.

Przemyśl, dnia 19 lutego 1937 r.

*Zarząd Powiatowy S. L.*

## Z ruchu ludowego

*ZJAZD POW. S. L. W GORLICACH* odbył się przy udziale przedstawicieli *wszystkich Kół* w powiecie. *Sprawozdanie z Kongresu* złożył prezes powiatowy, Franciszek Martyka. Referat gospodarczy wygłosił Jan Bator, prezes powiatowej Komisji gospodarczej. Oprócz spraw natury politycznej, poruszono sprawę zakładania sklepów spółdzielczych na wsi i ujęcia handlu na wsi w ręce chłopskie.

*ZJAZD POW. W TARNOBRZEGU* zgromadził *przeszło 300 delegatów Kół z całego powiatu. Sprawozdanie z Kongresu* złożył prezes powiatu, Franciszek Korga. Przemawiali: Szymon Dąbek, Dziaduś Józef, Franciszek Zbyrad, Stanisław Saja, Józef Duma. Na zjeździe zadecydowano o urządzeniu kursów społeczno-politycznych w każdej gminie. Ruch ludowy w powiecie przybiera stale na sile.

*Sekretarz.*

*ZJAZD LUDOWCÓW Z BIALSKIEGO* odbył się we wsi *Malec.* Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali *sprawozdania z Kongresu,* które złożył delegat na Kongres, p. Kazimierz Kozieł z Osieka. Kongres stwierdził nierozerwalną jedność chłopów w Polsce, których reprezentuje Stron. Ludowe. W dyskusji zabierali głos: Andrzej Dusik, Zarębski, Stanisław Madeja, Wojciech Jekiełek, Antoni Mitoraj, Fr. Paw, Kazimierz Pałeczka, Andrzej Kamczak i Julian Drabek. Omawiano sprawy, dotyczące młodzieży wiejskiej, sprawy spółdzielczości, *uchwalono ufundować sztandar ludowy przez Zarząd pow., którego poświęcenie nastąpi w czasie obchodu Święta Ludowego.* Po zjeździe odbył się „Opłatek", przygotowany przez sąsiedzki Związek Młodzieży Wiejskiej. *K.*

*ZJAZD Z BRZEŻAŃSKIEGO* w Kozowej przy udziale przeszło 100 delegatów Kół ludowych z powiatu, dokonał wyboru nowego Zarządu pow. S. L. Prezesem został wybrany były poseł, p. *Skrzypek.* Przemówienie p. Łaza i p. Wilka w dyskusji, poświęcone sprawom organizacyjnym i gospodarczym, a które było uzupełnieniem referatu p. Skrzypka zostało przyjęte przez zebranych burzą oklasków. — Po wyborze Zarządu pow. dokonano wyboru komisji gospodarczej i sądu partyjnego.

*W GAWŁOWIE, POWIAT BOCHNIA,* w dniu 2 bm. na zebraniu złożono sprawozdanie z Kongresu, którego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

*W LIPNICY DOLNEJ,* w dniu 6 bm., na zebraniu ludowców z gminy zbiorowej, omówiono sprawy polityczne, złożono sprawozdanie z Kongresu S. L. Ruch ludowy w tych okolicach potężnieje z każdym dniem.

*W MUCHÓWCE,* pow. Bochnia, odbyło się zebranie w dniu 7 bm. Zainteresowanie chłopów sprawami politycznymi i gospodarczymi bardzo duże. Na wszystkich tych zebraniach referował *sprawy polityczne, prezes Zarządu pow., p. Książek.*

*W KOBYLANACH* (pow. Kraków) dokonano wyboru nowego Zarządu Koła. Prezesem wybrano p. Jana Wierzbickiego. — Omówiono ostatnie wydarzenia polityczne.

*W NIECZAJNEJ,* pow. Dąbrowa, odbył się kurs polityczno-społeczny. W kursie wzięło udział około stu uczestników. — Na kursie wykładali: p. Emil Kozioł i p. Tarchała z Miechowic. W referatach poruszono sprawy spółdzielczości, czytelnictwa gazet i programy stronnictw w Polsce.

*W PUSTKOWIE* (powiat Ropczyce) Koło ludowe rozwija ruchliwą działalność. Koło posiada swój *sztandar.* Młodzież zorganizowana jest w *„Zniczu".* Założono sekcję *Kobiet.* Prezeską jest p. Antonina Fryzowa, zastępczynią p. Zofia Michałek, sekretarką p. Apolonia Pasierb, skarbniczką p. Antonina Wróbel. Ludność w całości należy do S. L.

*W ŁĄCZKACH BRZESKICH* (powiat Mielec) do Koła należy *125 członków.* Na odbytym zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu na rok bieżący. **Prezesem** wybrano p. Jana Skrzypka, **sekretarzem** p. Franciszka Kaperę.

# Dział gospodarczy

## Nasiona

**Ważne dla chłopów-kupców wiejskich.**

Dla mieszkańca wsi, czerpiącego środki do życia z wyhodowanych na posiadanym kawałku ziemi produktów roślinnych, niezmiernie doniosłe znaczenie posiada **jakość nasienia, które ma zasiać.**

Na wszystkie rośliny, uprawiane przez drobne gospodarstwa rolne, dostarczają nasion odpowiednich do siewu. Poza zbożem, wszystkie inne rośliny, jeżeli chcemy, ażeby wydały odpowiednie nasiona, należy specjalnie uprawiać. Na tę specjalną uprawę z różnych względów, małe gospodarstwo nie może sobie pozwolić i dlatego musi do siewu nasiona kupować. Nie ma na wsi gospodarstwa, któreby z wiosną nie kupowało albo **nasion rolnych,** jak koniczyna, lucerna, rajgras, koński ząb itp., albo **nasion warzywnych i pastewnych,** jak cebula, ogórki, kapusta, marchew, rzepa, buraki itp., oraz **nasion kwiatowych** — bodaj najbardziej pospolitych, jak astry, balsaminy, goździki, rezedy itp.

Na nasiona każde gospodarstwo rolne wydaje z wiosną kilkadziesąt złotych.

Nasiona są artykułem, **którym muszą się interesować kupcy wiejscy z dwu powodów.** Pierwszy powód, to korzyści własne, jakie mogą osiągnąć przy sprzedaży nasion. **Drugi powód — to obowiązek, jaki na chłopów-kupców wiejskich nakłada solidarność z chłopem rolnikiem.** Solidarność ta polega na tym, że chłop, kupiec wiejski winien dołożyć wszelkich starań, ażeby praca i trud chłopa rolnika, wkładane w rolę wydały jak najlepsze rezultaty. Bo im lepsze rezultaty chłopi rolnicy osiągają z roli, tym większe obroty będzie miał chłop-kupiec wiejski w sklepie. I dlatego chłopi-kupcy wiejscy winni zająć się dostawą potrzebnych wsi nasion w jak najlepszym gatunku, ażeby przez zapewnienie rolnikom dobrych nasion, umożliwić im osiągnięcie jak najlepszych plonów.

Prowadzenie w swych sklepach nasion, chłopi-kupcy wiejscy winni traktować jako akt obrony chłopów rolników przed stratami, jakie ci ponoszą, kupujac nasiona zepsute, bezwartościowe od rożnych kombinatorów i oszustów.

Bo czyż nie jest to nagminne zjawisko, że koniczyna kupiona w mieście, na straganie, nie wschodzi wcale, albo zamiast niej wyrasta jakieś nieznane zielsko? A ileż się słyszy narzekań gospodyń, że już trzy lata pod rząd sieje ogórki, a te wcale nie wschodzą, albo kwitną i kwitną, a ogórków nie rodzą. A ileż to niespodzianek mają dziewczęta w ogródkach, gdzie zamiast zasianych pięknych astrów, jak to było wymalowane na torebce, zakwitną obrzydłe bałuchy.

Wieś jest oszukiwana okropnie przez najróżniejsze typy, które do torebęk o pięknych malowidłach pakują najrozmaitsze świństwo i sprzedają je za pełnowartościowe nasiona. Sprzedają je tanio, ale co z tego przyjdzie rolnikowi, że płaci za nasienie tanio, kiedy to nasienie wcale nie kiełkuje, albo wydaje mizerny plon.

I w ten sposób oszukiwana wieś, ponosi wielkie straty.

**Przed tymi stratami mogą wieś uchronić radykalnie chłopi-kupcy wiejscy przez przejęcie handlu nasionami w swoje ręce.**

Ażeby to chłopom-kupcom wiejskim umożliwić, Zarząd Zrzeszenia Kupców Wiejskich zawarł porozumienie z pewnymi zakładami ogrodniczymi w Warszawie i **na podstawie tego porozumienia członkowie Zrzeszenia K. W. będą mogli otrzymywać nasiona na warunkach bardzo dogodnych. Uzyskany został w pewnej wysokości bezprocentowy kredyt kilkumiesięczny, oraz możliwość zwrotu nasion nie sprzedanych w sezonie.**

Zakłady ogrodnicze, z którymi Zrzeszenie K. W. zawarło porozumienie, są najpoważniejszym przedsiębiorstwem w Polsce i dzięki długoletnim doświadczeniom, jak również dzięki doskonale urządzonym stacjom doświadczalnym dają gwarancję dostawy nasion o najwyższej jakości.

**Kupcy wiejscy, którzy tą sprawą się zainteresują, zechcą niezwłocznie napisać do Zrzeszenia Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Widok 11 m. 13,** gdyż ze względu na nadchodzącą wiosnę, sezon w dziale nasion już się rozpoczął.

## Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano **w piątek 19 lutego** br. następujące ceny:

| | |
|---|---|
| **ZBOŻA** | |
| Pszenica 80 proc. ziarn. szklist. | 30.25—30.75 |
| Pszenica dworska czerw. stand. | 30.00—30.50 |
| Pszenica dworska biała stand. | 29.75—30.25 |
| Pszenica targowa stand. | 29.25—29.50 |
| Żyto dworskie stand. | 25.10—25.30 |
| Żyto targowe stand. | 24.90—25.10 |
| Owies dworski stand. niezadeszcz. | 23.50—24.00 |
| Owies dworski lekko zadeszcz. | 22.75—23.00 |
| Owies targ. stand. lekko zadeszcz. | 22.00—22.50 |
| Jęczmień dworski stand. | 24.00—26.00 |
| Jęczmień targowy stand. | 23.75—24.25 |
| **ARTYKUŁY PASTEWNE** | |
| Makuchy lniane | 26.00—26.50 |
| Śrut rzepakowy ekstrah 35 36 pr. | 20.00—21.00 |
| Soja śrut około 44—45 proc. | 29.50—30.50 |
| Siano słodkie | 6.00—7.00 |
| Siano średnie | 5.00—5.50 |
| Siano kwaśne | 4.50—5.00 |
| Potraw | 4.00—5.50 |
| Koniczyna pastewna | 8.00—9.00 |
| Słoma długa | 4.00—4.50 |
| Mierzwa luzem | 3.50—3.75 |
| Otręby żytnie stand. | 17.00—17.25 |
| Otręby pszenne stand. średnie | 17.00—17.25 |
| **PRZETWORY MŁYNARSKIE** | |
| Mąka pszen. g. I wyc. 0-20 proc. | 48.00—48.50 |
| Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc. | 46.00—46.50 |
| Mąka psz g. IB st. wym. 0-55 proc. | 45.00—45.50 |
| Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc. | 43.00—43.50 |
| Mąk psz. g. ID st. wym. 0-65 proc. | 41.00—41.50 |
| Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 pr. | 39.00—39.50 |
| Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 pr. | 36.50—37.00 |
| Mąka IIG st. wym. 60-65 proc. | 34.50—35.00 |
| Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc. | 29.50—30.50 |
| Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc. | 24.00—25.00 |
| Mąka pastewna | 19.75—20.25 |
| Mąka razowa 0-95 proc. | 36.00—36.50 |
| **Mąka żytnia okręgu Krakowskiego** | |
| I gatunek st. wym. 0-50 proc. | 36.25—36.50 |
| I gatunek st. wym. 0-65 proc. | 35.25—35.50 |
| Mąka poślednia ponad 65 proc. | 19.50—20.00 |
| Mąka razowa 0-95 proc. | 29.50—30.00 |

# Z Wydawnictw

*„KUPIEC WIEJSKI“*

Ukazał się nr. 5 „Kupca Wiejskiego“, organu Zrzeszenia Kupców Wiejskich z dnia 15 lutego br. — Numer zawiera artykuły: Wieś czy miasto. — Bez niańki. — Nasiona. — Handel słoniną. — Manufaktura. — Notowania cen itd.

*Adres redakcji i administracji: „Kupiec Wiejski“, Warszawa, ul. Żórawia 31, m. 14.*

Przy tej sposobności donosimy, że Zrzeszenie Kupców Wiejskich obecnie zmieniło swój lokal. Adres: *Warszawa, ul. Widok 11, m. 3.*

# Odpowiedzi Redakcji

**WP. Józef Smagała,** pow. Skałat. Prenumerata zapłacona do 31 marca 1937 r. Na książkę prosimy wcześniej przesłać 2 zł. Chodzi tu nie tyle o brak zaufania, co o porządek w administracji.

**WP. Jan Sołtys,** pow. Nowy Sącz. „Biblioteka“ istnieje i napewno książki Pan otrzyma, tylko trochę trzeba cierpliwości. Nie można tak zaraz posądzać ludzi o kradzież i to tak drobnej kwoty.

**WP. Kamiński.** Artykułu p. t. „O cudzie nad Wisłą“ nie zamieścimy. Raz dlatego, że tytuł inny, a treść inna, a poza tym w treści wielki „groch z kapustą“ i nie wiadomo o co chodzi. Lepiej jedną sprawę dobrze ująć.

**WP. Karol Białoskórski,** pow. Brzeżany. Pieniądze otrzymaliśmy i premia była wysłana w dniu 2 stycznia br. Nr. 6 „Piasta“ został skonfiskowany, dlatego nie doszedł.

**WP. Franciszek Indycki,** Łętownia. Niech Pan zwróci się po dokładne warunki do Szkoły gospodyń w Szynwałdzie koło Tarnowa, lub do Szkoły w Albigowej, p. loco, pow. Łańcut.

**WP. Jan Hamerski,** pow. Nowy Targ. O tej sprawie już myśleliśmy, ale zdaje się, że kancelaria jest już obsadzona. Radźcie o tym na Zarządzie Powiat.

**WP. Władysław Petkowski,** pow. Biała. — Ustawy o klasyfikacji gruntów nie ma jeszcze w księgarniach do nabycia. Należałoby pisać do Warszawy do Dziennika Ustaw — ponieważ jednak to trwa dość długo, nie będzie można na czas, jaki Panowie wyznaczyliście, załatwić. Rekurs trzeba wnieść.

**WP. Franciszek Wandzel,** Biała. W tej sprawie należy zwrócić się po informacje do starostwa pow. Artykuł w „Piaście“ odnosił się nie do wykupu gruntów przez drobnych dzierżawców, lecz do tych, którzy nabyli grunta w poprzednich latach, a ceny w całości jeszcze nie uiścili.

**WP. Jakub Jackiewicz,** pow. Pińczów. „Piasta“ wysyłamy, trzeba upomnieć się na poczcie.

**WP. Andrzej Jadach,** pow. Kolbuszowa. — Śpiewnika z piosenkami ludowymi nie posiadamy. Po książki i utwory teatralne trzeba zwrócić się do Księgarni Związku Młodz. Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, która zajmuje się takimi sprawami. Trzeba podać jednak, jakie książki, czy utwory są potrzebne.

**WP. Paweł Mika,** pow. Brzesko. Pieczątkę zamówiliśmy, będzie wysłana za zaliczeniem pocztowym. Statut wysłany.

**WP. Henryk Skrzypek,** Brzeżany. Pieczątka zamówiona, firma wyśle za zaliczeniem poczt.

**WP. Kazimierz Kmiecik,** U. S. A.. Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy, dziękujemy.

**WP. St. W. Jordanów.** Bank Rolny nie udziela obecnie pożyczek na kupno gruntu, a to z braku kredytów na ten cel. Szkoda więc wnosić obecnie podanie, bo nie będzie załatwione.

**Korespondent z Bielskiego.** — Prosimy o bliższe dane do licytacyj, gdyż z przesłanej notatki nie można nic wnioskować. Nie wiemy również o co chodzi p. Stańkowi; notatka niejasna.





Walne zebranie Spółdzielni ogrodniczo sadowniczej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 14. marca 1936 o godz. 1/211-tej przed południem w biurze Związku spółek rolniczych w Cieszynie, Plac Króla Jana Sobieskiego Nr. 3 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania
2. Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie zamknięcia rachunków za r. 1936
3. Udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie nadzorczej
4. Wybory do Rady nadzorczej
5. Zmiana paragrafów statutu: 2, 4, 8, 10, 11 i 13.
6. Wnioski i życzenia.

Za Zarząd:

**Franciszek Bogotz, Jan Walach.**

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu
22. października 1936
Nr. spółdz. 236/3

W rejestrze dla spółdzielni przy firmie: Dom Ludowy im. Władysława Reymonta, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Kasince małej wpisano, że na posiedzeniu członków Rady Nadzorczej Spółdzielni w dniu 2 sierpnia 1936, w miejsce ustępujących członków zarządu: Michała Łabuza kierownika, Szczepana Cyrka skarbnika i Stanisława Lipienia sekretarza, wybrano: kierownikiem Franciszka Płoskonkę, skarbnikiem Jana Muchę i sekretarzem Marcina Nawarę.



### W SZKOLE

W pierwszej klasie szkoły powszechnej pyta nauczycielka małego Jasia:

— Umiesz czytać i pisać?

A na to Jasio:

— Dobre sobie! Gdybym to wszystko umiał, nie przyszedłbym tutaj!

### W SĄDZIE

Sędzia: — Co, już znowu tutaj? Mówiłem wam przecież ostatnio, że nie chcę was tutaj oglądać!

Włóczęga: — Tak, panie sędzio, powtórzyłem to policjantowi, ale on nie chciał mi uwierzyć!


**◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆**

**Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.**

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . . . . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.

**Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

**Wychodzi raz w tygodniu.** **Wychodzi raz w tygodniu.**